Nr. 18. We Lwowie. Piątek dnia 23. Stycznia 1874. Rok XIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — et.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ — —
„ Francji . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9. plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wahlfischgasse i A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hambargu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Lwów d. 23. stycznia.

(Rządowe projekta do ustaw. — Zwłoka w wyświęceniu ks. Bendelli.)

Cesarz pozwolił wnieść rządowe projekta do ustaw wyznaniowych jeszcze przed walną Radą ministrów, która się dopiero dnia 20. bm., tj. w przeddzień ponownego zebrania się Rady państwa odbyła. Miano na niej rozbierać wiele innych przedłożeń rządowych, jak np. ustawę akcyjną i giełdową, która miała być onegdaj w Izbie posłów wniesioną; dalej trzy ustawy hipotekarne: 1) co do wspólnego reprezentowania praw częściowych obligów, na okaziciela opiewających lub żyrowanemi być mogących, i w dotyczącem postępowaniu hipotecznem; 2) o zabezpieczeniu praw posiadaczy listów zastawnych; 3) o zakładaniu kolejowych ksiąg hipotecznych, o skutkach nadanego kolei żelaznej prawa hipotecznego i zabezpieczenie praw obligacyj praw prioretytowych. Te ustawy mają na najbliższem posiedzeniu Izbie panów być przedłożone. Słychać nadto, że austrjackie ministerjum finansów przygotowuje ułatwienie w opodatkowaniu ajentów towarzystw asekuracyjnych, aby im ułatwić propagandę na wsi.

Sprawa wyświęcenia ks. Bendelli, nominata arcybiskupa prawosławnego w Czerniowcach, przeciąga się. Ks. Bendella udał się za pozwoleniem rządu do praw. rumuńskiego metropolity w Hermansztadzie, Prokopa Iwackowica, aby raczył z potrzebną asystencją przybyć do Czerniowiec, i tam go na biskupa wyświęcić. Metropolita odparł, że jest słabym i podeszłym, w zimie więc podróży takiej odbywać nie może, niechaj zatem ks. Bendella do Hermansztadu przyjedzie. Zarazem zaprosił metropolita swego sufragana, ks. Popassu, biskupa z Karansebes, aby mu asystował przy wyświęceniu biskupa. Zaproszenia tego ks. Popassu nie przyjął, i powołując się na 34. kanon apostolski, i na 9. kanon soboru antyocheńskiego, oświadczył, że takie święcenie przechodzi zakres praw metropolity, i tylko przez sobor biskupów może być zarządzonem. Ks. Popassu zyskał oklaski całego świata prawosławnego, gdyż tak według wspomnianych kanonów, jak według 35. kanonu apostolskiego i 22. kanonu antyoch., niepodobna, aby metropolita Iwackowic wyświęcał biskupa, którego dyecezja kanonicznie należy do metropolii suczawskiej, a obecnie jasskiej, i który tylko wtedy przez innego metropolitę może być wyświęcony, jeżeli właściwy metropolita na to pozwoli.

Do szanownych współobywateli i wyborców miasta Lwowa!

Za zaufanie, którem mnie większość wyborców w dniu wczorajszym obdarzyć raczyła, składam niniejszem serdeczną podziękę.

Mianowicie też przezacnemu mieszczaństwu dziękuję za trud i pracę, podjętą około wyborów w szczerości i dobrej wierze; dziękuję też i za to, że broniąc i walcząc, walczono otwarcie, szlachetną, uczciwą, prawdziwie mieszczańską bronią!

Tych zaś z panów wyborców, którzy mi swego głosu odmówili, pomny na ducha naszych ustaw narodowych, które w idealnym porywie żądały, by przekonań nawet jednego obywatela nie gwałcono większością, zapewniam niniejszem, że w walce nawet rzetelne ich przekonania uszanować potrafię i uszanuję.

Lwów 21. stycznia 1874.

Dr. *J. Czerkawski.*

Głosy z kraju.

(Handel żydowski i polski.)

Poruszona przez wasze pismo kwestja handlu i przemysłu w naszym kraju, względnie zaś — wielka myśl wyswobodaenia się z pod uciskającej nas w tej mierze przewagi żydów, rozbudziła powszechne zajęcie się tym przedmiotem. Zrozumiano ważność tej jednej z najżywotniejszych kwestji naszego bytu społecznego. Ale jak wielkiem jest zadanie, i przeprowadzenie tegoż równie wielkich sił i wytrwałości wymaga, Każdy więc dobrze myślący obywatel kraju odpowiednio do swych sił, powinien wystąpić do walki, a wtedy dopiero jedną i tą samą myślą złączeni, pokonamy trudności, jakie na tem polu bezustannie napotykać musimy.

Po całym świecie rozsiedli się żydzi, wszędzie przeważnie handel jest ich zatrudnieniem, dodam nadto, pomimo nieraz już wypowiedzianych zdań przeciwnych, że wszędzie jak i u nas stanowią pod względem interesu oddzielną zsolidaryzowaną kastę, wyzyskującą gdzie tylko się uda, na korzyść swych współwyznawców. Nigdzie jednak w żadnym kraju nie zdołali sobie zapewnić tak potężnej przewagi handlowej jak w naszej nieszczęśliwej Polsce. Mówię to z doświadczenia. Widziałem ich w całej Europie, widziałem ich w Azji w Afryce, a po powrocie do kraju, dopiero tu ujrzałem tak wybitną różnicę.

Ponieważ nie zamierzam pisać obszernej w tym względzie rozprawy, pragnę więc rzucić tylko streszczony szkic myśli, mianowicie w krótkości wskazać w czem leży to złe i jakby go usunąć można.

Złe leży najprzód w nadzwycyaj niskim stosunku liczbowym handlów polskich do żydowskich, najważniejsze zaś w niezrozumieniu przez nas warunków handlu i opuszczaniu bardzo wielu najkorzystniejszych nawet gałęzi tegoż, zostawiając je wyłącznie żydom.

Co nie posiada warunków bytu, egzystować a tem bardziej rozwijać się pomyślnie nie może. Handel, w rękach naszych spoczywający, śmiało twierdzę, nie posiada warunków odpowiednich do rozwoju. Pomimo najszczerszych chęci klienteli, jest on ograniczony na niewielką liczbę bogatszych, którzy dobrego a zarazem o wiele droższego towaru szukają. Biedniejsi zaś, którzy poprzestaliby na gorszym gatunku produktu, byleby go taniej nabyć, napróżno będą do sklepów naszych kołatać, tam go nie znajdą, a nadto zniecierpliwieni reprezentanci sklepowi, sami do żydów ich odeszlą. Wiadomo przecież powszechnie, że biedniejsi mają najwięcej potrzeb i jest ich znaczniejsza liczba jak bogatych, najwięcej kupują za gotówkę i w małych ilościach, oni więc zbiorowo i znaczniejszą korzyść handlowi zapewnićby mogli. Tymczasem nie mogąc się zadowolnić w polskim sklepie, muszą iść do żydów.

Szukałem niedawno cieplejszego ubrania na zimę. Byłem w kilku sklepach polskich. Wszędzie mi ofiarowano — co prawda prześliczną robotę — o wiele piękniejszą jak za granicą, wyborny towar. Nie dziwiłem się, że cena paltota dochodziła od 50—60 złr., ale ja nie mogłem tyle wydać. Panie! mówię nieśmiało, to jest dla mnie za drogie, ja nie wymagam tak pięknej roboty i dobrego gatunku. wezmę gorsze byleby za mniejszą cenę. Dano mi i gorsze, to prawda, ale jeszcze zbyt drogie dla mnie. I ja co tak kraj mój kocham, co tak pragnę jego pomyślności i rozwoju, co zdawało mi się, że nic w świecie nie poszedłbym kupować u żydów, musiałem pójść do żydów. Czy moja w tem wina, że tam znalazłem com szukał, to jest palto dość ciepłe za 14 złr. kiedy u swoich najtańsze po 25 i 30 złr. widziałem. Miałem również parę przedmiotów pięknych, kosztownych z dawniejszych zabytków. Znalazłszy się w przykrej pozycji, postanowiłem je sprzedać. I tu zostawiłem pierwszeństwo swoim. Nadmienić muszę, że były to rzeczy wcale nie używane i mające realną wartość. Wszelako w naszych sklepach nie mogłem ich sprzedać, bo mi wręcz powiedziano, że oni tylko w fabrykach kupują. Nawet guzików złotych, za wartość złota u naszych złotników spieniężyć nie mogłem, bo mnie z tem odesłano do żydów. Boleśna prawda— przykry ale prawdziwy zarzut. Na tem opieram moje zdanie, że handel u nas jest źle zrozumiany, niema warunków bytu i jako taki nie może skutecznej konkurencji żydom przeciwstawić. Potrzeba, aby go zorganizować na sposób zagraniczny, gdzie tak u Francuza, Niemca, Hiszpana lub Włocha zupełnie to samo i po tej samej cenie co u żyda każdy nabyć lub spieniężyć może. Mylne jest zasłaniame się po naszych sklepach dobrym gatunkiem, dobrą wagą i miarą. Miejcie dobry gatunek, ale miejcie także i gorszy, dla tych co chcą gorszy kupować. Dobra miara i waga jest rzeczą policji i sądów, o tem więc nawet i mówić nie można.

Co się zaś tyczy pozostawiania wielu gałęzi handlu wyłącznie żydom, to jeszcze widoczniej się przedstawia. Wcale prawie nie mamy zakładów swoich, gdzieby coś spieniężyć lub używane przedmioty nabyć można. Z tem ściśle złączone pośrednictwo między sprzedającym a kupującym nie małe korzyści przedstawia. Przy takim zakładzie kupno, zamiana lub sprzedaż w komis brana, ładnieby rubrykę dochodów wspomogło. Mamy rozmaite stowarzyszenia zaliczkowe, ale te nie w każdym razie i nie dla wszystkich są przystępne. Ani jeden ogólny zastawniczy zakład polski nie egzystuje, a przecież nie tylko złoto i srebro ma wartość realną, więcej bez porównania innego rodzaju fantów w rękach żydowskich przepada, lub jeżeli je wydostajemy, grubym procentem opłacić to musimy. Dla czegoż nie wyrwać im tego tak zyskownego przedsiębiorstwa, zyskownego, powiadam nawet w tym razie, gdyby nam uczciwość nasza stopę procentu znacznie obniżyć kazała. Przy licytacjach gdzie zwykle coś tanio nabyć można, nas tam wcale niema. Widziałem to niedawno w banku hipotecznym. Pytam o przyczynę, ktoś mi odpowiada, że żydzi nigdyby nas do zalicytowania czegoś nie dopuścili, albo też za wygórowane ceny kupowaćbyśmy musieli. Zróbmyż i my to samo, pójdźmy w kilkunastu i ich niedopuśćmy albo popędzajmy w ceny, niech drożej kupują, nie będą tyle korzystać. Brak nam funduszów to prawda, ale przecież zawsze znajdą się indywidua, mogące rozporządzić kilkuset reńskimi, które bez obrotu martwo w stoliku spoczywają. Niech więc zrobią początek, przy nich ktoś więcej skorzysta i powoli na tę drogę się wejdzie. Pozbądźmy się tylko tej fałszywej myśli, żeśmy do tego nie zdolni lub że podobne przedsiębiorstwo ubliżyłoby naszej godności. Przeciwnie, to podniesie naszą godność, bo w ten sposób wiele moralnych zabójstw, wiele nieszczęścia naszym braciom oszczędzimy. Mamy tyle inteligencji co i inne narody, więcej nawet może od innych. Moskiewska klasa kupiecka nie wyręcza się żydami, zato też milionowemi fortunami słynie.

Czas już działać a działać rozumnie i solidarnie, aby skutek pożądany odnieść. Żydzi zbyt rozwielmożnili się nad nami. Coraz więcej majątków ziemskich, kamienic i realności naszych w ich ręce przechodzi. Zaczynają od szczeci i skórek zajęczych, kończą na krociowych majątkach, a przeważna część ich dorobków nie z uczciwego handlu, ale z wyzyskania nas powstała. Nie pozwalajmyż się wyzyskiwać, odsuwajmy nasza ludność od ich sklepów i zakładów, porobiwszy podobne nasze, kształćmy się w handlu sami, aby możliwą konkurencję żydom wytrzymać. Nie czekajmy gdy po zabraniu nam majątków, dzieci nasze zmuszone będą pójść do nich na służbę i tam dopiero handlu się nauczą. Wszak niepodobna, aby ta tak zbawienna myśl poruszona na czasie, wspólnemi siłami przeprowadzić się nie dała. Nie zasypiajmy jej, do czynu! gdy jeszcze czas. Pamiętajmy, że gdy dziś kwestja ta publicznie jest roztrząsaną i przeciwników czujność się budzi. Opóźnienie działania, nowych nam tylko trudności przysporzy.

Lwów dnia 20. stycznia 1874.

F. T.

Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych.

(Ciąg dalszy.)

(Instytucje kredytowe).

Pod względem ilości kas pożyczkowych gminnych stoi na pierwszem miejscu powiat brzeski, który wykazał ich 76. Bezpośrednio po nim następują powiaty: tarnowski i tarnopolski, z których pierwszy ma 55, drugi 49 kas, dalej jasielski (33), tłumacki, (30), rzeszowski i złoczowski po 25. Wyżej dwudziestu kas mają jeszcze następujące powiaty: Dolina, Krosno, Łańcut, Borszczów i Sokal. Więcej niż dziesięć jeszcze powiaty: Jarosław (19), Kolbuszowa, Kołomyja, Lwów, Grybów, Podhajce, Stanisławów i Żydaczów. Więcej niż pięć kas znajdujemy w dwunastu dalszych powiatach, następnie w pięciu po cztery, w sześciu po trzy, a w siedmiu po dwie kasy. Wreszcie następujących ośm powiatów wykazuje po jednej tylko kasie: Czortków, Kossów, Kraków, Nadwórna, Nisko, Staremiasto, Tarnobrzeg i Turka.

Z tych jest	z kapitałem	do	100	złr.	50,
	z kapitałem nad	100	do	500	„	553,
„	„	500	„	1000	„	156,
„	„	1000	„	1500	„	49,
„	„	1500	„	2000	„	22,
„	„	2500	„	2500	„	19,
„	„	2500	„	3000	„	8,
„	„	3000	„	3500	„	9,
„	„	3500	„	4000	„	4,
„	„	4000	„	4500	„	2.

Potem jest jeszcze jedna kasa z kapitałem dochodzącym do 6000 złr., dwie z kapitałami od 8000 do 10.000 złr., jedna z kapitałem 15.000 złr. i jedna z kapitałem 30.000 złr. Okazuje się wiec, że większa połowa kas posiada kapitały od 100 do 500 złr., czwarta część kapitały od 500 do 1000 zlr. Kapitały wyżej 1000 złr. znajdujemy w 118 kasach, podczas gdy w 50 kasach kapitał nie przenosi 100 złr. Na uwagę zasługuje, że wszystkie trzy kasy z największymi kapitałami znajdują się w powiecie wielickim, są to obie kasy w Wieliczce, miejska i hipoteczna, tudzież kasa pożyczkowa w Podgórzu, rozporządzające kapitałami w kwocie ogółem pięćdziesięciu kilku tysięcy złr.

Między fundnszami pożyczkowymi dla przemysłowców zajmuje pierwsze miejsce lwowski fundusz, który posiada obecnie kapitał 25.502 złr. 37½ ct. Po nim następuje fundusz pożyczkowy w Gródku z kapitałem 10.325 złr., następnie mają jeszcze kapitały przenoszące 6.000 złr. fundusze pożyczkowe w Sądowej Wiszni, Drohobyczu, Krakowie i w Kołomyi. Od 3 — 5000 złr. kapitału mają fundusze pożyczkowe w Gorlicach (dla chrześcian), w Tarnowie, Tuchowie, Rzeszowie, Stanisławowie i Jaśle. Dalej następuje jedenaście funduszów z kapitałami od 2 — 3000 złr. i czternaście funduszów z kapitałami od 1000 do 2000 złr. Od 400 do 1000 złr. kapitału mają trzy ostatnie fundusze, mianowicie:

Wspomnienia ze Wschodu.

Ze Stambułu do Angory,

przez

W. Koszczyca.

(Dalszy ciąg.) *)

Bez serc, bez ducha — to szkieletów ludy
. . . . . .
Nie lgnie do niego fala, ani on do fali,
A w tem jak bańka prysnął o szmat głazu!
(Oda do młodości.)

Tak dobrze stosuje się to do pojedyńczego samoluba jak i do zbiorowego egoisty jakim jest w najwyższym stopniu każdy zaborczy naród: nie lgnie do niego fala postępu, w prawdziwem tego słowa znaczeniu, tj. w czysto moralnem, ani on do niego, a to co się temu rządowi nie poddaje, musi byt nagle katastrofą zakończyć. To co błądzi, błąka się, a co błąka się, wychodzi z kolei praw przyrodzonych i nie zwykłem zużyciem siebie i następstwami starości lecz nagle katastrofą kończy; w toku zaś dziejów wszechświata zjawiska anormalne, czyli wzory działania, którego czynić nie wypadało, giną bezpowrotnie. Ludzkość rządzi się także prawami moralnemi, naród więc, który odstępuje od tych praw, jest zjawiskiem anormalnem i bywa skazanym fatalnie na zagładę. Fatum jest to stróż najwierniejszy, nieomylny, sprawiedliwości przedwiecznej, który broni przystępu złemu i nieczystemu w progi prawdy bezwzględnej.

Nawiązując dalszą nić opowiadania mej podróży, przechodzę do opisania pozostałej części drogi pomiędzy Ismitem a Sabandżą, do której od osady czerkieskiej jechałem ciągle prześlicznemi lasami. Widok dziko rosnących po lesie orzechów włoskich i kasztanów słodkich, które w Polsce jako drogi importowany przedmiot przywykliśmy uważać, robił podobne wrażenie do tego, jak gdybym przyszedł do posiadania jakiegoś skarbu. Uczucie radości i zadowolenia, których doznają ludzie umiarkowanych stref, przy oglądaniu w naturze tak błahych rzeczy jak rośliny i zwierzęta południowych krajów, daje zmysłowe pojęcie o rozkoszach szlachetniejszych, gdy w sferach pozazmysłowych odkryją się przed nami źródła prawd idealnych. Jeżeli powtarzamy często, że wiedza jest pokarmem ducha, to nie sądzę, aby ta prawda uważana była jako przenośnia. Tradycja uczy nas, że pierwszy człowiek wolał poświęcić szczęście doczesne dla niej chociaż warunki bytu materjalnego i moralnego całkiem były mu wystarczające. Lecz dwoista natura musiała szukać pokarmu w dwojakim kierunku i z konieczności popchnęła go na tę drogę.

Przy szosie pomiędzy osadą czerkieską a Sabandżą, pierwszą stacją, czyli jak tutaj mówią „konakiem“ wznosi się posterunek żandarmski, czyli tak zwany „derwend“. Zabudowanie takiego posterunku składa się zwykle z jednej chałupy, mającej stajnię na konie nad wspólnym dachem; lecz obecny derwend miał prócz tego jeszcze jedno zabudowanie, przeznaczone dla eskorty czerkieskiej. Wszystkie główne trakty w Azji Mniejszej są zaopatrzone w podobne posterunki; bez nich podróż po kraju, zwłaszcza dla chrześcian i europejczyków, byłaby istotnie niemożebną wobec przepisów fanatyzmu mahometańskiego, które zalecają łupić albo i wytępiać wszystkich giaurów. Ponieważ są tacy, którzy zbijają tę upowszechnioną opinię, przeto uważam za stosowne, przypomnieć na tem miejscu co o tem Koran mówi.

Oto w rozdz. IX. „Przywileje i skrucha“ wiersz 29. powiedziano: „wytępiajcie giaurów, chyba, że opłacać będą daninę własnemi rękami i staną się zupełnie uległymi.“ A gdyby i potem kto chciał dowodzić, że koran chrześcjan za giaurów nie uważa, ponieważ mają pismo zesłane od Boga, jak to omawia wiersz powyższy; przeto zacytuję jeszcze z tegoż rozdziału wiersz 31szy, który pod tym względem najmniejszej wątpliwości nie pozostawia, mówiąc: „Oni swych kapłanów, zakonników, Jezusa syna Marji, nazywają panami, a im rozkazano słuchać jednego Boga, nad którego nie masz innego; przekleństwo tym, którzy tamtych do Jego czci przyłączają.“ W skutek takiego zestawienia cytacji, przypieczętowanych przekleństwem, okazała się istotna myśl proroka, którą muzułmanie doskonale pojęli; bo chrześcjan zwykle pomiędzy sobą zowią gjaurami, chociaż w istocie, z urzędu, należy im nazwisko: „kiafir“, niedowiarek.

Mahomet wiedział doskonale, że nie bałwochwalcy, lecz chrześcianie staną się najniebezpieczniejszymi nieprzyjaciołmi jego nauki, dlatego użył tego podstępnego stylizowania, nie mogąc na razie zaliczyć tych ostatnich do gjaurów, gdyż osnuł na ich piśmie Bożem wszystkie prawie podania swej księgi „Kitab“, jak koran Turcy nazywają. Turcy jako najezdnicza horda łupieżców, przy wyznawaniu podobnej religji, uczynili kraje przez siebie zamieszkiwane nie do przebycia; w skutek czego rząd ich sam, nie będąc pewnym panowania, zmuszony był zabezpieczyć komunikacje po kraju przez urządzenie posterunków na wszystkich główniejszych traktach, któremi poczty rządowe chodzą, mianowicie pomiędzy centrami handlu, gdzie znajdują się one co 2 lub 3 mile i mają każdy po paru konnych i kilku pieszych żandarmów — łatwo ztąd zrozumieć, jakie to koszta za sobą prowadzi.

Podług zwyczaju tutejszego, każdy poganiacz koni zatrzymuje się na chwilę przed każdym posterunkiem: najprzód dla tego, ażeby konie mogły odsapać się, a powtóre, co jest głównem, dla wypicia kawy, przyczem zwykle zręcznie wypytuje się u żandarmów o bezpieczeństwie drogi przed nim leżącej. Stosując się tedy do tego zwyczaju, zatrzymaliśmy się przed „Ismidt-derwendem“, a zaledwie stanąłem z koniem, gdy jakby z pod ziemi wyrósł przedemną mały chłopiec i ujął mego konia za cugle, aby go wodzić podczas mego wypoczynku.

Zwyczaj ten odbierania koni u podróżnych jest powszechnym tutaj, i powstał z szerokiej gościnności wschodniej, która całkiem uwalnia podróżnego od dozorowania konia; na drogach znaczniejszych, podobne przysługi odbywają się za bardzo małą opłatą, którą każdy daje stosownie do swego upodobania, jako prezent.

Hadżi tymczasem zamówił dwie porcje kawy, które miejscowy kawiarz, natychmiast pospieszył nam podać pod szopę, gdzie podróżni zatrzymują się i której przyzby na ten cel bywają rogóżkami pokryte. Kawiarzami na posterunkach bywają albo jeden z żandarmów lub stróż derwentu, zwykle także jakiś ex-żandarm.

Żandarmerję tutejszą znalazłem umundurowaną po wojskowemu, z europejska; robię to omówienie dlatego, że za moich czasów dalej w głąb Azji, żandarmi nie znali żandnego munduru i nosili się w strojach narodowych cywilnych, co wiele im malowniczości dodawało, ale nie zawsze wygodnem bywało dla podróżnych. Zdarzały się bowiem wypadki, że jaki urwisz turecki stawał po środku drogi, a udając żandarma, żądał od podróżnego okazania „teskiry“, tj. paszportu, a gdy ten ostatni zatrzymywał konia, ażeby spełnić polecenie mniemanego żandarma, przystawiał mu pistolet do piersi, i odbierał sakiewkę razem ze wszystkiem, co dało się wziąć. Żandarmi tutejsi noszą mundury, i są uzbrojeni w pałasze i karabiny. Czerkiesi noszą się po swojemu i za uzbrojenie mają długie gwintówki, przewieszone przez ramię, pistolety, szaszki i kindżały. Do charakterystyki zaś ogólnej żandarmerji drogowej należy to, że jest ona licho odzianą, licho płatną i składa się z najlichszych żywiołów, a nadużyciom jej z uboższymi podróżnymi nie ma końca.

Po wypiciu kawy, hadżi przyszedł do mnie, i bez dalszych ceremonij oświadczył, abym zapłacił za obydwie kawy, i jeszcze za coś, co sobie wziął do jedzenia. To „sans gene“ mego poganiacza mogłoby zdziwić w Europie, lecz tutaj jest ono we zwyczaju, który pozwala sługom zamożniejszych ludzi, używać na koszt pana w czasie podróży. Nie należy jednak przerażać się tym zwyczajem, słudzy bowiem tutejsi nie pozwalają sobie żadnych nadużyć pod tym względem, a traktamenta takie, jak kawa na drodze, drożej nad parę centów nie kosztują. Wschodnie zwyczaje piętnują takich panów, którzy odmawiają swoim sługom tego samego pożywienia, którego oni sami używają. Zwyczaj ten jest demokratyczniejszym i lepszym od naszego, który sprawia, że to nawet, czego panowie nie dojedzą, zamykanem bywa w szafach.

Droga od posterunku, jak to nadmieniłem, ciągle idzie na wschód lasem, który zasłaniał mi prześliczny widok na grube karpy Olimpu, najeżone pysznem starodrzewiem. W miejscu, w którem droga została przerwaną oberwaną chmurą, sterczą ogromne głazy, które woda naniosła. W suchem zaś łożysku potoku, pod zerwanym mostem, widziałem bryły granitowe, które miały niezawodnie po pół sążnia w sześcianie.

Zaledwieśmy wyleźli na przeciwny piaszczysty brzeg ruczaju, uderzyła mię niespodzianka, jakiej nigdy nie spodziewałem się spotkać na anatolskiej drodze. Oto ku zdziwieniu memu, ujrzałem przed sobą „nastojaszczy“ moskiewski „tarantas“, z „karennym“, „duhą“, dzwonkiem, i bezmyślnie siedzącym w nim opasłym effendim, który mi przypomniał wojażującego „pocztiennawo kupczyka-gałubczika“. Złudzenie to jednak psuł, kłusujący z tyłu za effendim, a raczej za tarantasem „czibukukczi“, z całą wiązanką cybuchów pod pachą, jako godło nierozdzielne swego wysokiego urzędu.

Czarny strój tego famulusa i najeżone w sukiennym futerale cybuchy, oryginalnie wyglądały na europejskiej szosie i przy moskiewskim powozie. W dygnitarskiej mózgownicy tego Turka nie mogło pomieścić się, że byłoby mniej ambarasującem pozwolenie jechania służącemu na koźle obok woźnicy. — Jechanie takie byłoby zerwaniem z tradycją, czego Turcy wystrzegają się jak ognia. W skutek takiego trzymania się tradycji nietylko w jeżdżeniu powozami ale i we wszystkiem, co przenoszą do siebie, ze zwyczajów europejskich, pozostaje im pokost przeciwny europejskiej ogładzie. Potrzeba tu nadmienić, że należy do dobrego tonu,

*) Patrz nr. 140, 141, 237, 239, 240, 246, 249, 250, 260, 262, 263, 264, 269, 274, 277, 281, 283, 286, 287, 289, 292, 300 i 303 z r. 1873. i nr. 2, 6, 7 i 17.

w Krakowie (fund. Dietla), w Kutach i w Sanoku.

Z pomiędzy powiatowych kas pożyczkowych rozporządza najznaczniejszym kapitałem, bo przeszło 30,000 złr. tarnobrzeska, po której następują trzy kasy z kapitałami od 20—25.000 złr. kossowska, niżańska i wielicka. Z dalszych ma przeszło 10.000 złr. kapitału kasa tłumacka, kasa w Rudkach przeszło 6000 złr. a Brzeska przeszło 4000 złr. kapitału, pozostałe zaś dwie kasy w Jarosławiu i Pilznie rozporządzają już tylko kapitałami po tysiąc kilkaset złr. Wszakże pamiętać należy, iż cały kapitał kasy niżańskiej, tudzież najznaczniejsza część kapitałów kas tarnobrzeskiej i wielickiej nie są stale przeznaczone na ich uposażenie, lecz tylko czasowo w nich ulokowane.

Co się tyczy czasu powstania zakładów pożyczkowych, o których dotąd była mowa, to z pomiędzy gminnych kas pożyczkowych istniało przed rokiem 1860 tylko czternaście.

Od r. 1861 do końca 1867 weszło w życie	27
w r. 1868	44
„ „ 1869	90
„ „ 1870	62
„ „ 1871	70
„ „ 1872	228
a w 1873 r.	143

Zestawienie to daje nam poznać w całej pełni owoce starań Wydziału krajowego i reprezentacji powiatowych około zakładania tych instytucji. Okazuje się bowiem, że podczas gdy do końca r. 1867 istniało tylko 41 kas gminnych to zaraz w następnym r. 1868 (w pierwszym roku działalności reprezentacji powiatowych) pomnożyła się ich liczba o przeszło drugie tyle i wzrastała odtąd znacznie co roku, tak, iż w pięciu latach od 1868 do 1872 r. włącznie powstało 494 nowych kas, tj. przeszło piętnaście razy tyle, ile ich było ogółem z końcem r. 1867.

Powiatowe kasy pożyczkowe powstały wszystkie w ciągu ostatnich lat pięciu. Najdawniejszą jest jarosławska kasa powiatowa dla pogorzelców, która rozpoczęła czynności w r. 1868. W następnym roku otwartą została kasa pożyczkowa w Wieliczce, w r. 1870 kasy w Brzesku i w Tłumaczu, w r. 1871 kasy w Nisku i Pilznie, w r. 1872 w Kossowie, w r. 1873 w Rudkach i Tarnobrzegu. (C. d. n.)

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 18. stycznia.

(¹/₀) Popłoch w Paryżu, popłoch i na prowincji. Ministerstwo zyskawszy wotum zaufania u większości monarchicznej, straciło zaufanie u giełdowiczów i spekulantów. Książę de Broglie zjednał sobie na razie monarchistów, dając do zrozumienia, że siedmioletnia prezydentura Mac-Mahona jest tylko parawanem, który w sposobnej chwili zwinąć można i postawić w kącie. Podobne wyjaśnienie zaniepokoiło giełdę, która się jeszcze bardziej przestraszyła wieściami o groźnej względem Francji postawie gabinetów berlińskiego i włoskiego.

Jenerał Ladmirault, gubernator Paryża, przyjmując w dzień Nowego roku oficerów swego sztabu, zachęcał ich do pracy nad zorganizowaniem armii, aby zapewnić Francji w Europie odpowiednie stanowisko i należną przewagę. Te słowa nie podobały się rządowi pruskiemu, który na każdym kroku stara się dokuczyć Francuzom. Urzędowe dzienniki pruskie podniosły krzyk, który przeraził Francuzów, a szczególnie *Nordd. allg, Ztg.* zaniepokoiła Paryżanów, oświadczywszy, że póki Francuzi będą prawili o przewadze swojej, Prusacy nie zachowają z nimi pokoju. „My nie chcemy ni ulegać przewadze, ni jej wykonywać nad nikim“ — woła organ ks. Bismarka.

Jednocześnie z tą groźbą dziennika pruskiego, gruchnęła wieść, że nadeszła od księcia kanclerza nota do gabinetu wersalskiego, z różnemi uwagami i skargami na pisma ultramontańsko-monarchiczne wrogo występujące przeciwko rządowi cara niemieckiego. Książę de Broglie musiał uspakajać zatrwożone umysły, upewniając, że między Francją a Włochami zachodzą stosunki pokojowe. Trudno mu było co stanowczego wyrzec o stosunkach z Prusami; udzielił tylko poufną przestrogę redaktorom dzienników ultramontańsko-monarchicznych, aby się miarkowali w swoich wycieczkach przeciwko rządowi cesarsko-pruskiemu. *La Presse* zostająca na usługach ministerstwa, powtórzywszy artykuł gazety niemieckiej o teraźniejszych stosunkach Prusaków z Francją, opatrzyła go następującą uwagą:

„Nasi czytelnicy nie zadziwią się patrjotycznemu oburzeniu, które nas porywa, kiedy rozważamy kłopoty, ciągle nam sprawiane przez ultramontanow. Gdyby oni byli dzisiaj zdolni zrozumieć co innego nad interes, ściśle związany z ich koterją, to zadalibyśmy im tylko jedno pytanie: Czy możemy na wiosnę prowadzić nową wojnę z Niemcami? Jeśli nie, to po co takie listy pasterskie, jak biskupa perigordzkiego? Dla czego *l'Univers* przybiera tak gwałtowną postawę? Wiemy już od dawna, że redaktorowie tego dziennika odbierają nawet z Rzymu wskazówki, i że w nich niema nic francuzkiego, prócz języka, którym się posługują. Ponieważ oni biorą natchnienie z Rzymu, pragnęlibyśmy ażeby z Rzymu przychodziły natchnienia mniej anti-francuzkie. Myśmy oddali kiedyś dosyć usług papieżowi, sądzimy przeto, że miałby słuszne powody zalecić swoim organom większą roztropność i większą troskliwość dla spraw naszego kraju.“

Przytoczone tu słowa wyrażają poniekąd myśl orleanistów, którzy starają się objąć ster władzy, z usunięciem od niej legitymistów, republikanów i bonapartystów. Możnaby również powiedzieć naszym ultramontanom i zmartwychwstańcom, że w nich niema nic polskiego prócz języka, którym się posługują do znieważania Polski... Polacy zawsze byli najwierniejszymi synami stolicy apostolskiej, przeto i my sądzimy, że ojciec św. ma słuszne powody zalecić swoim organom, istniejącym na ziemiach polskich, większą roztropność i większą troskliwość dla sprawy narodowej...

Francja, jak daje do zrozumienia *La Presse*, nie jest przygotowana dla prowadzenia wojny z Niemcami.

Głuche wieści obiegają, że Prusy nie dopuszczą Francuzom uzbroić się należycie. Rząd tutejszy wytęża wszystkie siły ku zreorganizowaniu armii. Rozwinął niesłychaną czynność po fabrykach broni i amunicji, które dniem i nocą pracują. Wyższa Rada obrony narodowej odbywa często posiedzenia pod prezydencją Mac-Mahona. Kto wie, czy tego roku nie zagrzmią działa?... Francja liczy na Austro-Węgrów, na Moskwę, a nawet Hiszpanja ofiarowywa swoje usługi. Słychać, że marszałek Serrano wyprawił do Wersalu posła z pismem do Mac-Mahona, w którem jakoby wzywa Francję o zbrojną pomoc dla poskromienia karlistów, i dla zapewnienia władzy teraźniejszemu rządowi. Podobno interwencja, podjęta przeciwko zagorzałym stronnikom doczesnej władzy papieża, zneutralizowałaby Włochy. Za oddane sobie usługi, marszałek Serrano przyrzeka, że Hiszpanja pozostanie wierną służebnicą Francji.

Ze zbrojeniem się Francji zostaje w związku podróż, którą marszałek Mac-Mahrn ma wkrótce odbyć do portów wojennych. Rozpocznie od Cherbourga, a następnie uda się do Brestu, Lorientu, Rochefortu, Tulonu. Towarzyszyć mu będą niektórzy oficerowie inżynierji i marynarki.

Na wstępie niniejszego listu rzekłem, że popłoch panuje i na prowincji. Włościanie są przestraszeni nowem prawem o merach, nad którem obecnie obraduje Zgromadzenie narodowe. Wieśniacy obawiają się, żeby pod merami przez rząd mianowanymi, nie wróciły owe czasy cesarstwa, kiedy policja wiejska nie dawała im spokojności. To prawo osiągnie cel zupełnie przeciwny, niż sobie założył ks. de Broglie; rozbudzi ducha republikańskiego i wzmocni opozycją przeciwko rządowi.

Policja tutejsza nie przestaje wyszukiwać dawnych obrońców i stronników komuny. Tymi dniami nasz pułkownik Cichorski-Zameczek odebrał rozkaz od prefekta policji, natychmiast opuścić Paryż i Francję. Przed rokiem pan Cichorski był stawiony przed sąd wojenny, który go uwolnił jako niewinnego. Ale we wszystkich pono krajach, sąd i policja są dwie rzeczy zupełnie odmienne:— co sąd powie biało, to policja nazwie czarnem. Wszechwładny pan Leon Renault, prefekt policji, potężny filar porządku moralnego, dał pułkownikowi Cichorskiemu tylko dziesięć dni czasu, dla uregulowania interesów familijnych, po upływie tego terminu będzie szupasem odstawiony do granicy francuzkiej, i sam jeszcze nie wie, gdzie znajdzie schronienie, gdzie przytuli głowę.

Taka dola obrońców ojczyzny !...

Przegląd polityczny.

Streszczamy tu dalszy ciąg ciekawego posiedzenia Izby poselskiej w Berlinie z d. 15. bm., na którem ks. Bismark stoczył walną kampanię z przewodnikami stronnictwa katolickiego, Mallinckrodtem i Windhorstem. Oto mowa ks. Bismarka:

„Słyszałem, że przy dzisiejszych obradach oświadczył deputowany Mallinckrodt — proszę mnie poprawić, jeżeli się mylę — iż włoskiemu jeneralowi Govone zaproponowałem odstąpienie części Prus nad Mozelą i Saarą. Muszę jak najmocniej zaprotestować przeciw temu. Deputowany Mallinckrodt nie wymyślił tej bajki, ale powinien być ostrożniejszym w przytaczaniu wieści, wywołanych celem oszczerstwa i nienawiści. Niema w tem ani źdźbła prawdy; nikomu nie przyrzekłem odstąpić ani wsi nawet, ani piędzi ziemi. Wiadomość tę uważam za bezczelne, tendencyjne kłamstwo, wymyślone na oczernienie mojej osoby. (Huczne oklaski.) Skoro raz zabrałem głos do osobistej wzmianki, muszę poruszyć i to, co wczoraj wyrzeczono na posiedzeniu Izby. Radziłbym tym panom, których to bliżej tyczy a zwłaszcza jeżeli bronią chrześciaństwa, religii prawdy, aby ostrożniejszymi byli w swych twierdzeniach i nie brali wszystkiego za dobrą monetę, co z niepewnego płynie źródła. Niechaj panowie ci zastanowią się nad tem, że przez Boga ustanowiona władza rządząca nami, ma prawo żądać, aby uszanowano jej organa, postawione na czele państwa. Niepięknie to zresztą czernić rząd własny. Jest przysłowie o ptaku i jego gnieździe, nie chcę go tu przytaczać, ale oświadczyć muszę, że nie jest właściwem takie postępowanie. Co się tyczy wczorajszego zajścia, czytałem wywody p. Schorlemer-Alst w drukowanych sprawozdaniach Izby dokładniej i obszernej, jakbym je mógł usłyszeć. P. deputowany chciał dowodzić mej niekonsekwencji. Gdyby mu się to było udało, to i tak nie polepszyłby sprawy, której bronił. Nie udało mu się zupełnie przecież. Zarzuca mi, jakobym był dawniej oświaczył, że dogmat nieomylności przyjęty przez miliony katolików, powinien być szanowanym. I dzisiaj takie samo jest pod tym względem me zdanie i szanowałem dogmat nieomylności. Czyż zaczepiłem go kiedykolwiek? Czyż wiara wasza nie jest uznaną? Zastanawialiście się tylko nad konsekwencjami wypływającemi z dogmatu nieomylności dla naszego państwowego życia i trudnościami na jakie przezeń państwowe życie narażonem być musi. Wiarę przecież szanuję i szanowałbym ją nawet w takim razie, gdyby rozciągała się na rzeczy, któreby mnie i innym protestanckim chrześcianom jeszcze więcej obcemi były. Jak się to ma sprzeciwiać temu, co niedawno o innej mówiłem rzeczy, nie rozumiem. Panowie powinniście nie tłumaczyć wolności wiary tak, jakoby takowa polegała na panowaniu nad inowiercami i nad państwem. Niedawno już powiedzieliśmy, że żądamy niezależności dla nas innowierców i szacunku dla naszej wiary, którego nie znajdujemy u panów (!) P. deputowany oświadczył, że nie przytoczyłem dowodów na me twierdzenie, jakoby postępowanie biskupów było rewolucyjnem. Podówczas już w mowie mej zwróciłem uwagę, na czem rzecz całą opieram.

Faktu zaś, że panowie biskupi wypowiadają prawu posłuszeństwo, że nie uznają powagi prawa i zajmują wobec państwa stanowisko pogardzające prawem, nie zaprzeczy p. deputowany, bo inaczej nie musiałby czytywać żadnych dzienników. Pan Schorlemer oświadczył dalej to samo co p. Mallincrodt dzisiaj, że zawezwałem węgierskie i dalmackie pułki w r. 1866 do powstania. Odpowiadam na to po prostu, że jest nieprawdą, a jeżeli p. deputowany żąda odemnie dowodów na najpewniejsze i najjaśniejsze rzeczy, np. że słońce dzisiaj świeci, to dobrze wyćwiczonym jest w szkole dysputy, ciągle wołając: dowodów. Tych dowodów używa centrum ustawicznie, jako środka do dysputy. Wiele jest rzeczy znanych, na których naukowe udowodnienie potrzebaby pisać książki lub czytać długie prelekcje. Na przytoczone fakta z r. 1866 powinien przecież p. deputowany przywieść jaki dowód. Wiadomo powszechnie, że z węgierskich jeńców wojennych utworzyła się tu legia węgierska. Robiono nam pod tym względem propozycje przy wybuchu wojny; odrzuciłem je podówczas, lubo było to ciężką odpowiedzialnością dla ministra odrzucać w ogóle jakąśkolwiek pomoc w wojnie z takiem mocarstwem, jak Austrja — nasza armia nie była jeszcze wypróbowaną — pomoc dozwoloną wedle prawa wojny; byłoby to lekceważeniem nieprzyjaciela. Tymczasem licząc zawsze na to, że stosunki z Austrją nie dojdą aż do ostateczności — przekonanie to miałem jeszcze w ostatniej chwili, kiedy wojska nasze już maszerowały i wtedy jeszcze robiłem propozycje mogące doprowadzić do porozumienia — na samym początku wojny odrzucałem z całą energią propozycje i dopiero wtedy, kiedy po bitwie pod Sadową cesarz Napoleon telegrafem dał znać, że weźmie może udział we wojnie, wtedy powiedziałem sobie: wobec kraju mego nie mam już więcej prawa odrzucać jakibądź środek obrony, dozwolony wedle międzynarodowych praw wojny, a mianowicie nie mogłem narazić kraju na to, aby ukazanie się Francji na polu bitwy uczyniło wątpliwem nasze zwycięstwo; jeżeli Francja miała i wówczas nie liczną siłę wojskową, przecież mały dodatek francuzkiego żołnierza wystarczał najzupełniej licznym południowo-niemieckim wojskom, będącym dobrym ale nie zorganizowanym materjałem, do zorganizowania się w dzielną armię, któraby zmusiła nas do zakrywania Berlina i opuszczenia wszystkich korzyści w Austrji. Podówczas jako środek własnej obrony nie zorganizowałem legii węgierskiej, ale dałem pozwolenie na jej organizację.

Cóż w tem rewolucyjnego? Chciałbym teraz kwestją postawioną przez wczorajszego mowcę z odwrotnej wziąść strony. Gdybyśmy, panowie, mieli do czynienia z Francją przyszłą do sił, i podburzania południowo-niemieckich dzienników, broniących tej samej sprawy co centrum i *Germania*, tylko nieco niezgrabniej, trwały ciągle, wtedy pociągnęłoby to za sobą utworzenie się w Francji legji papiezkiej bądź to z niemieckich obywateli, bądź to z niemieckich niewolników zabranych przez Francją. Czyżby wtedy zarzucił p. Schorlemer francuskiemu mężowi stanu w tak trudnej walce z niemieckiem cesarstwem, czyżby zarzucił wtedy mężowi stanu francuskiemu stojącemu u steru rządu, może królowi Henrykowi lub hrabiemu Chambord, przyjęcie pomocy legji takiej papiezkiej jako środek rewolucyjny? Sądzę, że nie. — Mógłby prędzej nazwać Niemców rewolucjonistami — są i inne na to nazwy — którzy odpadli od swej ojczyzny i idą na pomoc nieprzyjacielowi; nieprzyjaciela zaś, który przyjmuje u siebie zbiega, tak nazywać, dowodzi, że mowca poprzedni nie wiele rozumie o zwyczajach wojny. Najwięcej uderzyło mnie to, co właściwie nie było osobiście do mnie wymierzonem, że mowca poprzedni upatruje za naturalne następstwo ślubów cywilnych rozwolnienie węzłów rodziny i piętnuje dzieci zrodzone z takiego małżeństwa piętnem przyjścia na świat „pod klątwą grzechu“; czyż rozwolnienie związków rodzinnych widocznem jest np. w prowincjach nadreńskich? Prowincje nadreńskie lepiej pewno są znane preopinantowi, aniżeli przywiedzione przezeń fakta. Życie familijne a mianowicie stosunek małżeński u naszych nadreńskich współobywateli jest właśnie przykładem czysto-niemieckiego obyczaju i stoi w najzupełniejszej sprzeczności z życiem familijnem Francji. Sądzę, że właśnie nad Renem małżeńska moralność najwyższy osiągnęła szczebel, pouczyć nas o tem mogą statystyczne dane. Co zaś do różnicy, to rzecz przy zaprowadzeniu ślubów cywilnych miałaby się tak: dzieci z takiego małżeństwa rodziłyby się „pod klątwą grzechu.“ W takim razie chciałbym p. preopinantowi jako chrześcjaninowi postawić pytanie — sądzę, że pewne zasadnicze prawdy są nam wspólnemi — czy nie urodził się także pod „klątwą grzechu?“ Jeżeli coś podobnego twierdzi, to muszę mu powiedzieć, że występując jako główny obrońca chrześcjaństwa, nie zna nie tylko polityki, ale nawet pierwszych prawd chrześcjańskich. (Oklaski.)

Po tym płaskim koncepcie, który miał być ogniem bengalskim na zakończenie wszczęła się gwałtowna dyskusja regulaminowa, w której stronnictwo katolickie dowodziło, iż ks. Bismark nie miał prawa przerywać dyskusji i miotać zarzuty przeciw p. Schorlemer-Alst, nieobecnemu w Izbie. Po ucięciu tej zawiłej sprzeczki przemówił Mallincrot:

P. prezydent ministrów nie dobrze został poinformowany o mych wywodach. Nie mówiłem o tem, jakoby dał przyrzeczenie. Czytałem w urzędowych dokumentach to zdanie i dotąd przekonany jestem o prawdzie jego, bo jeszcze nie zostało zaprzeczonem. Jeżeli prezes ministrów twierdzi, że to fałsz, nic innego nie mam na to do powiedzenia, jak tylko odesłać prezesa ministrów do jenerała Lamarmory. Czekajmy, czy jenerał Lamarmora będzie mógł dowieść swego twierdzenia.

Duplikę obu mowców podamy jutro.

Dnia 19. bm. wniósł minister Falk do Izby pruskiej projekta uzupełniające ustawy majowe, jeden względem ustanawiania duchownych, drugi względem zawiadywania opróżnionemi dyecezjami. W dalszych obradach nad ustawą o ślubach cywilnych odrzucono wniosek Sankena z centrum, ażeby duchowni nie mogli prowadzić ksiąg stanu cywilnego. Stronnictwo katolickie tyle przynajmniej uratowało ze swoich poprawek, że śluby cywilne nie będą się odbywały w kościołach. Ustawa wchodzi w życie z dnia 1. października br.

Dnia 20. bm. na Zgromadzeniu narodowem ks. Décazes zażądał odroczenia interpelacji jenerała du Temple (o Rzym), i złożył oświadczenia za zgodą Mac-Mahona, że żadna nie zachodzi różnica zdań, któraby zamącała dobre stosunki z Włochami. Polityka gabinetu polega na tem, aby otoczyć papieża troskliwością synowską, a z Włochami w dzisiejszym ich składzie utrzymywać szczere, dobre i przyjacielskie stosunki. Polityka francuska względem innych mocarstw nie jest odmienną; rząd pragnie potrzebny dla pomyślności Francji utrzymywać z całą Europą pokój, i nie prowadzić polityki awanturniczej. Zgromadzenie narodowe uchwaliło interpelację jenerała du Temple załatwić przedwstępnem pytaniem.

Ziemie polskie.

Cześć Wielkopolsce! Zdawało się w ostatnich czasach, że prowincja ta, która przez długi czas była przykładem i wzorem patrjotycznej działalności, upadła materjalnie i moralnie tak nisko, że owładnęła sercem polskiem rozpacz, a radość wrogów wzmogła się nadzieją blizkiego zwycięztwa. Upadek Tellusa, intrygi ultramontańskie, bluźnierstwa *Tygodnika Katolickiego* pokazywały okropną wewnętrzną ranę w organizmie społeczeństwa wielkopolskiego. *Finis Poloniae*! zabrzmiały hymnem zwycięzkim głosy z obozu wrogów naszych. Okrzyk ten jednak okazał się złudnym. Wypadek ostatnich wyborów do sejmu niemieckiego przekonał, że choroba jest chwilową, przemijającą, że dotyka tylko pewnej ograniczonej części, ale cały organizm jest zdrowy, a nawet czuć w nim zmężnienie, spotężnienie.

Nie inaczej wypada zapatrywać się na wybory w Wielkopolsce. Nigdy one tak świetnie nie wypadły. Wprawdzie, ze względu na liczbę kandydatów nie przybył nam nowy; ale ze względu na liczbę głosów, pokazały one rosnącą naszą przewagę i dają wszelką pewność, że przy przyszłych wyborach zamiast dziesięciu posłów z Wielkopolski będziemy mieli 11. W okręgu szubińsko-wyszyckim tylko 54 głosami został pokonany nasz kandydat, hr. Skórzewski. Nawet w okręgu bydgoskim kandydat nasz pozyskał taką liczbę głosów, jakiej się nie spodziewano.

Wypadek wyborów tembardziej jest pocieszający, że włościanie i robotnicy miejscy, aby wypełnić swój obowiązek obywatelski, musieli narażać się często przed swoimi chlebodawcami. W Sołaczu np. dziedzic Fellard i jego oficjalista Hoffman, odbierali od włościan i robotników kartki z nawiskiem Niegolewskiego, a wciskali im do rąk kartki, na których był wypisany Tschutschke, a przytem obiecywali każdemu, kto za tym ostatnim głosować będzie, po pół szefla grochu i 2 sgr. Nie pomogły jednak ani prośby ani groźby, głosowano na Niegolewskiego. W Dębkówku dziedzic Niemiec, który zarazem był i przewodniczącym w komisji wyborczej, bladł i czerwienił się ze złości, że pomimo namowy i groźb żaden z jego ludzi nie oddał kartki na Niemca. Podobnych wypadków było bardzo wiele. Do obudzenia świadomości polskiej pomiędzy ludem niemało się przyczyniły kółka włościańskie, a pomiędzy ludem miejskim — towarzystwa przemysłowe.

Cześć Wielkopolsce! cześć dzielnemu jej ludowi!

W Prusach Zachodnich Polacy również dzielnie walczyli. Nawet tam, gdzie dotąd żywioł polski był bardzo słaby, liczba głosów pokazała, że wzrasta on i krzepnie. Samo miasto Gdańsk, które zawsze uważano za nawskróś niemieckie, dostarczyło przeszło tysiąc głosów polskich.

Kronika.

Kurjerek Lwowski.

— **Dziś o godz. 6 odbędzie się w sali ratuszowej posiedzenie komitetu obszerniejszego do przeprowadzenia wyboru do Rady miejskiej, celem wysłuchania sprawozdania komitetu ściślejszego z poleconego mu ułożenia listy kandydatów na 100 radnych. Ważność przedmiotu każe się spodziewać, że członkowie komitetu zgromadzą się jak najliczniej na powyższe posiedzenie.** *A. Halski* przewodn., sekretarze: *K. Groman. Juliusz Popiell.*

— Dziś na dochód p. Marji Deryng, „Żart królewicza“ Starzeńskiego.

— Czy rzeczywiście żyjemy w czasie karnawału, uciech pustoty, wesela i szału? „Krach“ rozwiał wszystkie projekta i osadził nas na lodzie, literalnie na lodzie, gdyż do tej chwili Lwowianie prócz sportu łyżwowego na panieńskim stawie żadnej innej nie zaznali zabawy. Mają się podobno bawić w sferach upałeczkowanych — o balach publicznych dotąd tylko mówią. Pierwszy urządzony przez młodzież akademicką ma się odbyć 3. lutego, poczem prawdopodobnie tańczyć będziemy na balu ochotników jednorocznych, który celem pomnożenia funduszu oświaty ludowej dać zamyślają. Głoszą coś o redutach, jakich zeszłego roku mieliśmy kilkanaście. Podobno w lutym będziemy mieli trzy szalonych maskarad. Takie są plany kampanji dotąd mimo sposobnego czasu nie rozpoczętej.

— Co raz liczniejsze dochodzą nas wiadomości o budzeniu się zdrowych pojęć o sytuacji ekonomicznej kraju. Na prowincji powstaje wiele handlów chrześciańskich, propinacje przechodzą także w nasze ręce. Szczególnie pod Lwowem, gdzie żydzi eksploatowali ludność do najwyższego stopnia, starają się wyswobodzić z ich szponów. Donieśliśmy niedawno iż kilka propinacji naraz odebrano tu żydom, dziś znowu komunikują nam, iż w dobrach arcybiskupa obrz. łac. postępują w tym kierunku. W Stawczanach dzierżawca uwolnił już karczmę z wrogiego żywiołu, za co należy mu się uznanie zwłaszcza, iż czyn ten będzie dla innych dobrym przykładem.

— Żałobne nabożeństwo, za duszę ś. p. Henryka Budzyńskiego, odbędzie się w sobotę, dnia 24. stycznia br. o godzinie 10. z rana, w kościele OO. Dominikanów, na które przy-

---

okazywać, iż rozmyślnie przeniesionem zostało, co „frencki“ dowcip i nauka powymyślały.

Turek, zewsząd obejmowany ciasnym obręczem europejskiej cywilizacji, widzi, że musi przed nią kapitulować, ponieważ atoli w głębi swego sumienia muzułmańskiego przyzwyczaił się, poczytywać ją za niższą od swojej, przeto poddaje się w ten sposób, jakoby z łaski tolerował u siebie i niepostrzeżenie wprowadzał. Duma i ciemnota muzułmańska, są zasadniczemi przeszkodami, jakie wraz z fanatyzmem religijnem, długo jeszcze będą utrzymywały na wodzy postępy cywilizacji europejskiej pomiędzy Turkami. Za to wyznać trzeba, iż niezmiernie łatwo przyjmuje się ta cywilizacja w wschodniem społeczeństwie chrześciańskiem, które jeszcze przed kilku dziesiątkami lat było również ciemne jak i muzułmańskie. Kto chce przekonać zię, że duch Chrystusa jest twórcą nowożytnej cywilizacji — niech jedzie na Wschód, a zobaczy tam, jak według praw sympatji, zacofane cząstki chrześcijańskiego społeczeństwa, wyzwolone dzisiaj z pod terroryzmu muzułmańskiego i ożywione wspolnością idei, z nieprzepartą mocą, natychmiast chwytają wszystko złe i dobre, co im Europa podsunie.

Właścicielem opisanego tarantasu był Tatar krymski, który trudnił się przewozem pasażerów pomiędzy Ada-Bazar i Ismidtem. Tatarzy krymscy jako naród pracowity i poczciwy podobnie jak i polscy Tatarowie, przybywszy po krymskiej wojnie do Turcji, ponauczali Turków wielu pożytecznych rzeczy, a pomiędzy innemi i furmaństwa. Lecz nie wiele sprawiły te prywatne starania wobec niedbalstwa i lekceważenia rządowego, które na żaden sposób nie mogły zdobyć się na rzetelne przystąpienie do uporządkowania komunikacji w kraju. Stało się więc, że na tych niewielu drogach kamiennych szybko podupadł rozwinięty już przez Tatarów popęd do furmaństwa. Kto odbywał długie podróże konne, ten wdzięcznym za to nie będzie rządowi tureckiemu.

Jedno dobre z tej niedbałości wyniknęło, to jest, że tarantasy moskiewskie nie potrafiły tutaj upowszechnić się, tak bowiem ciężki i niezgrabny powóz mógł tylko być dziełem bujnej fantazji niezdarnego, fińsko-pozytywnego geniuszu moskiewskiego. Wszystko co wydał samorodny kunszt moskiewski, nosi na sobie wyraźną cechę ubóstwaducha. Furmaństwo jest bardzo w Moskwie upowszechnione, a przecież wszystko, co tylko Moskale potworzyli dla podróży, ich kibitki, tarantasy, monstrualnej wielkości „duhy“, dzwonki nietylko, że są szkaradne, ale prócz tego są najniepraktyczniejsze w zastosowaniu. Trzeba tylko dzikiej zarozumiałości, jaką się odznacza we wszystkiem naród moskiewski, aby zatrzymywać dłużej u siebie te parodje estetycznego smaku i wygodnie zbudowanych pojazdów i sprzętów niezbędnych w życiu codziennem. Moskale chwalą się swą praktycznością, kto się atoli z bliska im przypatrzy, ten musi przyjść do przekonania, że przy całej ich brutalnej zmysłowości, nic prawdziwie wygodnego nie stworzyli u siebie dla życia powszedniego. Nie mówiąc już nic o wyższych wyrobach ducha moskiewskiego, weźmy n. p. ich kuchnię, odzież, sprzęty domowe, narzędzia gospodarcze i rolnicze — jakież to grube, brzydkie a przedewszystkiem niezdrowe, niesmaczne i niewygodne! I taki niedoczyn moralno-umysłowy, z karlim duchem, którego niemoc okazała się w niezdarnem panowaniu nad olbrzymiemi obszarami, jakich nie potrafił nawet uprawić, jako też w rządzeniu masami ludności, które zubożył, ogłupił a przedewszystkiem znikczemnił i ogłuszył moralnie, a którego cała moc polega: na sile fizycznej, źwierzęcej przebiegłości i szowiniźmie, technicznie „uchorstwem“ zwanem — taki, śmie wyciągnąć rękę po berło nietylko słowiańskie lecz i całego świata! Zaprawdę, dzieje się to tylko dlatego, że ludzkość dzisiejsza jest ciemnem i zepsutem społeczeństwem. Kretynizm pozytywny, jaki coraz wyraźniej ostatniemi czasy zaczął tłoczyć ducha naszej cywilizacji, niedaje jej poznać, że kierunek zmysłowy, materjalny, wcale jeszcze nie jest praktycznym. (C. d. n.)

jaciele zmarłego. zapraszają rodaków i pobożnych chrześcijan.

— Od 10. do 20. b. m. zmarło 20 osób. Między temi: Józef Kailich. major l. 50 w skutek obłąkania; Helena Krasucka żona dyrektora asekuracji l. 18 na gorączkę popołogową; Karolina Wrabec. wdowa po sekretarzu l. 86. na porażenie płuc; Henryk Arsenschegg. urzędnik pocztowy l. 33 na suchoty; Barbara Zeman. żona radcy rachunkowego l. 48. na zapalenie płuc. Pięcioro dzieci zmarło na ospę, trzy osób zmarło na cholerę azjatycką.

— Od jednego z obywateli Nowego świata otrzymaliśmy następujące pismo: „Nie jestem wprawdzie szkolnikiem, ale czytałem ponoś przypadkowo, że szkoła ludowa, otwierająca dzieciom świat zupełnie nowy, ma być wzorem czystości i porządku. Radziłbym przejść się tym panom, do których to należy, koło szkoły św. Marji Magdaleny, a niewiem czy będą mogli dziedziniec tejże szkoły wziąć sobie za wzór czystości, czy przeciwnie nieczystości. Sam widziałem, jak dzieci płacząc grzęzły w błocie na samym dziedzińcu po kostki. Czy miasta nie stać na wyłożenie chodnika na dziedzińcu tejże szkoły, choćby tylko na jedne płytę szerokiego? Gdy szkoła Elżbiety umieszczoną była w kamienicy Lewakowskich na Zielonem, miasto na energiczne żądanie tamtejszej dyrekcji, dało chodnik, chociaż to nie była własność miejska, czyż tylko dyrekcji szkoły św. Marji Magdaleny odmówiłoby. gdyby o to pourgowała i gdyby zdrowie dzieci naszych nie było jej obojętnem? Spodziewamy się więc, że urząd budowniczy miejski uzna wymagania nasze za słuszne, rzecz tę zbada, i nie da dłużej nauczycielom i dzieciom pływać po błocie.“

— C. k. dyrekcja policji we Lwowie skazała na karę aresztu lub grzywny w pierwszej połowie bm. dorożkarzy l. 20, 69, 98, 110, 157, 192, za wymaganie wyższej nad taksę należytości: fiakra l. 9, omnibus l. 1, i dorożkarzy l. 9, 139. 148. 161, za niestawienie się do umówionej jazdy; dorożkarzy l. 8, 26. 74, 97, 141, za odmówienie jazdy: dorożkarzy l. 5. 45. 105. 168. 259. za nieutrzymywanie dorożek w należytym stanie; dorożkarzy l. 30. 49. 97, 106, 185, za burdy uliczne i zapilstwo: fiakra l. 1, 21, 164, 199 i dorożkarzy 110, 192, za ukrywanie cennika.

— Wczoraj na jednym z publicznych placów skarżył się jakiś biedaczyna przed zgromadzonym ludem. iż żona jego minionej nocy opuściła dom i prawdopodobnie połączyła się z człowiekiem, którego dawno o grzeszną sympatję do swej połowicy podejrzywał. Żałobę swoją zakończył słowy: „Nie idzie mi o nią, ale 1 ryński i trzy szóstek. które ze sobą zabrała.“ Pocieszające słowa gawiedzi były bezskuteczne, mąż biadał i biadał nad stratą — guldena i trzydziestu centów.

— Według obliczeń miejskiego bióra statystycznego zmarło we Lwowie w miesiącu grudniu 190 mężczyzn, 139 kobiet razem 329 osób (licząc w to dzieci nieżywo narodzone w liczbie 271, a mianowicie w dzielnicy śródmieścia 19 m.. 12 k. — w przedmieściu Halickim 20 m. 18 k. — Krakowskiem 47 m. 32 k. — Żółkiewskiem 19 m. 22 k. — Łyczakowskiem 13 m. 11 k. — w szpitalu głównym 49 m. 29 k. — u Sióstr Miłosierdzia 5 m. 12 k. w szpitalu żydowskim 10 m. 3 k. szpitalu wojskowym 8 m. Pomiędzy zmarłymi było 97 dzieci do 1 roku życia — 42 od 1 do 5 lat, 190 wyżej 5 lat. Według wyznania; 196 rz. kat., 39 gr. kat., 84 izraelit. 7 innych wyznań. Według stanu cywilnego: 219 osób stanu wolnego, 71 małżonków, 36 wdowców i wdów (co do 3 zmarłych wyznania i stan cywilny niewiadomo.) Pod względem zatrudnienia: wyrobników 70, zawodów umysłowych 11, rzemieślników 13, kupców 4, ubogich 17, rolnik 1. wojskowych 8, właścicieli dóbr i domów 7. w więzieniach zmarło 5, dzieci i kobiet bez zatrudnienia 193 — z tych należało do rodzin wyrobników i sług 114, zawodów umysłowych 21. rzemieślników 39, kupców 14. rolników 3, właścicieli 2. Najwięcej (17·93 prc.) zmarło na gruźlicę tj. 30 m. 29 k., na zapalenie przewodu oddechowego 19 m. 15 k. (10·33 prc,), na ospę 9 m. 5 k. 4·25 prc.), na brak sił żywotnych 10 chłopców 11 dziewcząt, na płonią (skarlatynę 3 m. 1 k., na dławiec (anginę) 5 m. 4 k., na drgawki 15 chłopców 10 dziewcząt, na zapalenie mózgu 6 m. 2 k., na udar 8 m. 3 k.. na durzycę (tyfus) 4 m. 2 k., na puchlinę 4 m. 1 k., na raka 4 m. 4 k., na uwiąd schyłkowy 11 m. 8 k.. na inne słabości 41 m. 30 k.. śmiercią gwałtowną 7 m. 1 k., w tem 3 samobójstwa. 2 wypadki na kolei. 1 wypadek przygniecenia beczką. 1 wypadek udaru z upicia się. Między zmarłymi było 272 tutejszych. 53 obcych. 1 niewiadomego miejsca pobytu. W ciągu całego roku 1873 zmarło 4509 osób, a mianowicie 2389 mężczyzn, 2120 kobiet, cyfra niezwykle wysoka z powodu dwóch epidemicznie panujących chorób: ospy w pierwszej, cholery w drugiej połowie roku. Szczegółowe statystyczne opracowanie śmiertelności w roku 1873 zostanie później ogłoszonem.

— Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych ogłosi w krótce sprawozdanie z czynności roku ubiegłego i całoroczne zamknięcie rachunkowe; na teraz podaje do wiadomości, że w IV. kwartale r. z. lokowały w Towarzystwie zaliczkowym niżej poszczególnione powiaty następujące kwoty: Bircza 6 złr., Bóbrka 167 złr. 25 ct.. Borszczów 350 złr., Brody 168 złr., 84 ct., Brzozów 95 złr., Buczacz 100 złr., Cieszanów 143 złr. 55 ct., Czortków 219 złr., Gorlice 30 złr. 50 ct., Horodenka 141 złr., Husiatyn 334 złr. 40 ct., Jarosław 381 złr. 43 ct., Jasło 6 złr., Kamionka 89 złr., Kołomyja 10 złr. 22 ct., Kolbuszowa 21 złr. 36 ct., Kraków 10 złr., Krosno 81 złr., Limanowa 61 złr., Lisko 12 złr., Lwów 215 złr. 5 ct., Mościska 31 złr., Nowy Sącz 98 złr., Podhajce 8 złr., Pilzno 12 złr., Przemyśl 115 złr., Przemyślany 4 złr. 40 ct., Rawa 26 złr. 45 ct., Rudki 67 złr. 15 ct., Rzeszów 12 złr., Sambor 18 złr. 72 ct., Sokal 8 złr., Skałat 42 złr., Tarnopol 133 złr. 46 ct., Tarnów 167 złr. 62 ct., Tłumacz 112 złr. 42 ct., Trembowla 222 złr., Turka 18 złr., Wadowice 56 złr., Wieliczka 213 złr., Zaleszczyki 216 złr. 1 ct., Zbaraż 10 złr., Złoczów 63 złr. 40 ct.. Żółkiew 47 złr., Żydaczów 157 złr. 99 ct. Wzywa też Wydział centralny wzywa zalegających z wkładkami za r. 1873, ażeby takowe jak w najkrótszym czasie uiścili, w przeciwnym razie utracą w myśl §. 28. statutu prawa w Towarzystwie nabyte, zresztą i z tego względu, że na mocy nowego statutu wszystkie wpływy roczne stanowią fundusz dyspozycyjny na zapomogi stałe, a Towarzystwo nasze już od r. 1873 niezdolnym do pracy członkom ich wdowom i sierotom zapomogi rozdawać poczęło. Członkowie, którzy przesiedliwszy się w inne powiaty nie wiedzą na czyje ręce swoje wkładki złożyć mają, mogą takowe nadesłać przez asygnaty pocztowe w prost do Wydziału centralnego. Lwów dnia 18. styczuia 1873. *Józef Pajączkowski*, wiceprezes. *Romuald Makarewicz*, sekretarz.

— **Na rzecz Towarzystwa Opieki narodowej** złożyli w grudniu z. r. częścią jako dary jednorazowe. częścią jako wkładki stałe: (Dokończenie.) Powtórnie przez delegata p. Ant. Wasilewskiego jako wkładki ks. Wik. Serednicki, i pp. Fel, Bartmański, Józ. Kruszewski, Aleks. Pohorecki i Ign. Korczyński 11 złr., jako dary jednorazowe pp. Stan. Łodyński Erazm Janicki, K. Weber i Bol. Żurawski 7 złr. Przez delegata dr. Fran. Zbyszewskiego p. starościna Stefania Michniewska 10 zł. Przez tegoż należytość za sprzedane nóty muzyczne 5 złr. Radą powiatowa w Rohatynie jako wkładkę roczną 50 zł. P. Jan Czarnecki 20 zł. P. K. Bielański 5 zł. P. Kasp. Zajączkowski jednorazowo 1 zł. P. Konst. Sokołowski 3 zł. Delegat p. Wik. Wiśniewski jako składkę przy łamaniu opłatka w kasynie mieszczańskiem 30 zł. 20 ct. Przez delegata p. Kaniewskiego dar od E. S. 15 zł. Rada miejska Złoczów jako wkładkę 15 zł. Przez sąd powiatowy Brzeżany dar od p. Jak. Halberthal 30 zł. P. Jul. Brand wkładki 2 zł. Przez delegata p. Adol. Promińskiego z Trembowli poprzednio wykazani stali członkowie i nowo zjednani pp. Fran. Sladek, Wł. Sokulski, p. Róża Koniuszewska, J, Grunberg, Cyr. Elektorowicz, F. Kulikowski i Zen. Popiel 63 zł. 80 ct. Hrabia Wł. Badeni jako wkładkę 20 zł. P. Kaz. Skibiński przez dr. Kasperowskiego 10 zł. P. Alojzy Boberski ze spredaży Listów zastawnych galicyjskich po 79 zł. 50 ct. w. a. 238 zł. 50 ct. Przez delegata p. Mieczysława Szymberskiego jako wkładki pp. członkowie dawniej wykazani i nowo zjednani: Hen. Neuwald, Nowicka i N. N. 5 zł. 80 ct. Dwaj pp. za pośrednictwem redakcji *Dz. Pol.* 18 zł. Wkładka p. Bol. Anc 3 zł. Przez delegata p. Ant. Baranewicza i pp. Józ. Teodorowicz, Jul. Lesiewicz, Zen. Rondewalo, Bron. Rapacki, Jan Dybowski i Wł. Dzwonkowski 8 zł. 30 ct. P. hr. Drużbacka jednorazowo 20 złr. Przez delegata p, Ant. Praschil z Lubaczowa jako dary jednorazowe ks. Serafin W. Szulc. i pp. Aleks. Rybotycki, Liskowacki. El. Markiewicz. ks. Adamowicz. p. Józ. Bojarska, pp. Buczyński, Gębicki, A. Goliński. Dziekoński, B. Dzierkiewicz, Rivoli. M. Stojowski. Dworzak z Oleszyc, baronowie Piotr Brunicki i Wład., oraz Tytus Zarzycki 29 zł. 50 ct. Delegat p. Wik. Wiśniewski jako część dochodu z koncertu p. artysty Remenyi 109 zł. 50 ct. Poborca Towarzystwa Ant. Kulmatycki jako wkładki od członków stałych we Lwowie, których szczupłość miejsca nie dozwala wyszczególnić 235 zł. Magistrat miasta Krakowa jako dar jednorazowy na ręce delegata Wiktora Bylickiego 500 zł.

Składając serdeczne podziękowanie świetnym władzom autonomicznym. wielebnemu duchowieństwu, szanownym delegatom i delegatkom oraz szlachetnym darodawcom za pomoc instytucji narodowej udzieloną — pozwalamy sobie przy tej sposobności polecić W.W. właścicielom dóbr i zakładów technicznych i całej szanownej publiczności do umieszczenia bezdzietną z wyższego domu wdowę uzdolnioną do nadzoru gospodarstwa domowego na wsi lub do nadzoru dzieci. — Ekonoma praktycznego, kawalera, w średnim wieku, z dobremi świadectwami z poprzednich posad w Galicji. — Sukiennika wyrobnika krajowych sukien. zaopatrzonego dobremi świadectwami w swoim zawodzie. — Tapicera porządnego z polecającą książeczką robotniczą. — Nauczyciela lingwistę do języków franzuzkiego, angialskiego i niemieckiego, młodego człowieka kawalera z dobremi poleceniami. — Wychodźcę, żonatego z dziećmi, biegłego w rachunkach i buchhalterji gospodarczej, w łacinie i pięciu językach, polecającego się świadectwem sekretarza i rachmistrza w wielkim książęcym majątku w zabranych krajach, mogącego być użytecznym jako archiwista, sekretarz lub buchhalter; człowieka w średnim wieku, kawaierą, nienagannego prowadzenia się jako leśniczego.

Walcrjan Podlewski, prezes T. O. n.

— **Przemyśl** 20. stycznia. Z przedstawienia danego w Przemyślu dnia 13. stycznia b. r. przez grono amatorów na dochód funduszu straży ogniowej ochotniczej wpłynęło ogółem 297 złr. 40 ct., z czego po zapłaceniu kosztów przedstawienia w ilości 107 złr. 36 ct., pozostało jako czysty dochód 190 złr. 4 ct.. którą kwotę komitetowi przez zarządzenie składki między sobą do 200 zlr. uzupełnili i do rąk naczelnika przemyskiej straży ogniowej ochotniczej złożyli. Zawdzięczając możność urządzenia tego przedstawienia amatorom jednym i tym samym, zawsze do szlachetnych celów skorymi, komitet zarządzający poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć publiczne podziękowanie; przedewszystkiem tymże amatorom, a następnie ze względu na rzeczony tak świetny wynik, Wydziałowi towarzystwa rzeczonego za bezpłatne odstąpienie sali i szanownej publiczności za naddatki i liczny udział. *Antoni Marjan Neusseld*, przewodniczący komitetu.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Treść 15. i 16. zeszytu *Strzechy*. Szczęście kobiece, powieść, przez J. Zacharjasiewicza (Dokończenie). Na ruinach przez St. Gr.... Wędrówki zwierząt, przez dr. Stellę Sawickiego. (Dokończenie). Rocznice historyczne: Listopad, przez K. Widmana. Cmentarz Łyczakowski, przez Wł. Bełzę, z ryciną Alex. Osuchowskiego. Gniazdo puszcyka. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez Marjana. Przejazdka po Wiśle, Wierszek A. Czajkowskiego z ryciną. Wincenty Pol i Kajetan Suffczyński. Notatka do biografii, przez Klem. Kanteckiego. Kronika: ze Lwowa, z Drezna, ze świata. Statua św. Michała. Rycina J. Szymańskiego z objaśnieniem. Nowe książki. Poczta *Strzechy*.

— W Londynie w drukarni Walerego Wróblewskiego, drukuje się obecnie ważne dla historji naszych czasów dzieło p. t. „Pamiętnik mego życia“, przez Krystyna Lacha Szyrmę. Nazwisko Szyrmy jest zaszczytnie znanem w Polsce. Urodził się on dnia 17. grudnia 1790 r. we wsi Wojnasach, blisko miasta Oleska, na pograniczu Prus Wschodnich. Był uczniem uniwersytetu wileńskiego i edynburskiego, gdzie otrzymał stopień naukowy doktora filozofii. W uniwersytecie warszawskim został 1830 r. mianowanym profeserem. W czasie powstania 1831 roku był pułkownikiem gwardji narodowej. W emigracji wybrany został na prezydenta Towarzystwa historycznopolskiego w Londynie. W Anglii pozostawił po sobie podobnie jak w Polsce pamięć zacnego człowieka. Umarł dnia 21. kwietnia 1866 r. w Devonporcie. Szyrma jest autorem dzieł polskich: „Anglia i Szkocja; „Moje wspomnienia“ i wielu innych. Z polskiego na angielski język przetłumaczył: „The Revelations of Siberia“ i „The Moslem and the Christian.“ Oprócz tego Szyrma jest autorem wielu wstępów dzieła „British and Foreign Review“. Był on także korespondentem do wielu dzienników polskich i angielskich. Pamiętniki męża tak zasłużonego jak Szyrma zwrócą uwagę światłej publiczności, dobrze byłoby, ażeby księgarze nasi ze względu na brak stosunków z Londynem, wcześnie pomyśleli o sprowadzeniu dzieła tego do swoich handlów. Wydawcą pamiętnika jest syn zmarłego, który w Anglii jako pzstor używa powszechnego szacunku.

— „Dziejów powszechnych Szlossera“, wyszedł zeszyt dwudziesty dziewiąty. Wydawnictwo wzywa prenumeratorów zalegających z prenumeratą do uregulowania abonamentu i zwraca się z tem szczególnie do prenumeratorów lwowskich i krakowskich.

— Przejrzeliśmy rozprawę dr. Karola Benoniego p. t. „O nauce geografii na podstawie kartografii“, wykład oparty na atlasie własnego układu. We Lwowie 1873, nakładem Towarzystwa pedagogicznego i zalecić ją możemy nauczycielom jako pracę gruntowną i wielce pożyteczną. Zaniedbana w naszych szkołach nauka geografii zasługuje na to, ażeby się pilniej zająć jej nauczaniem, do czego metoda proponowana przez dr. Karola Benoniego, jako też atlas własnego układu, którego już wyszła część pierwsza (Galicja) wybornie służyć może.

— W Kijowie (1873) wyszedł tom poezji p. t. „Odgłos z Polesia“, napisany przez młodego, utalentowanego poetę F. M. Ejsmonta. Jeden z najlepszych naszych krytyków literackich Walerjan Wróblewski (Koronowicz) chwali poetę jako bojownika szlachetnej idei, władającego dobrze formą. Naznącza mu miejsce na Parnasie pomiędzy tymi, których moc wieszcza nie tyle w rzewnej lub roznamiętnionej duszy, ile w myśli rozigranej i okraszonej imaginacją przebywa.

— Nakładem księgarni F. H. Richtera (1874) wyszła nowella p. t. „Fiołki“ napisana przez Władysława Szansera (Ordona). Pomysł nie nowy, ale oddany językiem pełnym blasków i porównań poetycznych. Maleńką tę powiastkę łatwo i ładnie napisaną czyta się z wielkiem zajęciem.

— Felicjau Faleński tyle ceniony poeta, przetłumaczył książkę Liszta zatytułowaną „Fryderyk Szopen“ i wydał w Warszawie (1873). Wiele w tej książce poezji, miłości i nauki.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Międzynarodowa wystawa. W miesiącu czerwcu 1874 r. odbędzie się w Brukselii (staraniem Brabanckiego Towarzystwa rolniczego) krajowa wystawa bydła rozpłodowego, a międzynarodowa wystawa machin i narzędzi rolniczych z premiowaniem i loterją.

Premia wyznaczone są nader liczne i znaczne. Koszta transportu na belgijskich kolejach bierze Towarzystwo na siebie. a na innych kolejach, postara się o zniżenie.

Między nagrodami, wyznaczono medal złoty dla tego wystawcy, który największą ilość maszyn i narzędzi rolniczych dostarczy.

Spirytus z porostów. W Szwecji i północnych gubernjach Moskwy od niedawnego czasu bardzo wiele spirytusu wypalają z porostu czyli islandzkiego mchu, którego i w naszych lasach nie brakuje. Porosty zawierają bardzo wielki zasób krochmalu, a oprócz tego przetworzy się włókno ich za pomocą rozrzedzonego kwasu solnego lub siarczanego, w którym się one gotują, w cukier. To jest podstawą owej fabrykacji. Oczyszczone z ziemistych części porosty nasamprzód gotują się w rozrzedzonym kwasie, następnie zaś nasyca się on sodą, poczem do zacieru tego dodają się drożdże celem zfermentowania masy. Spirytus z porostów ma osobliwy, ale nieprzyjemny smak, od którego jednak przez filtrowanie przez węgiel drzewny uwolnić można. Z 20 funtów mchu bywa około 5 litrów spirytusu, mającego 5°.

Ostatnie wiadomości.

To samo kółko, które usiłowało przeprowadzić wybór dr. Zbyszewskiego do Rady państwa, w spółce z klubistami i Szomer-Izraelem, teraz znowu usiłuje przy wyborach do Rady miejskiej przeprowadzić siebie i swoich głównie i porozumiało się znow z Szomer-Izraelem i klubistami. Ci z nich, którzy wybrani zostali do miejskiego komitetu przedwyborczego, gdy proponowana przez nich lista komitetu npadła na zgromadzeniu wyborców, usunęli się od komitetu w liczbie ośmiu, i teraz działają na własną rekę. Na czele ich stoi znowu p. Dąbrowski. Tymczasem wysadzony z komitetu przedwyborczego obszerniejszego komitet ściślejszy, już ułożył listę kandydatów do Rady miejskiej i dzisiaj komitet obszerniejszy nad tymi kandydatami balotować będzie. Na tej proponowanej liście ma być 52 z tak zwanej inteligencji, 42 z mieszczaństwa, a reszta żydów, którzy znani są jako Polacy i nie należeli do Szomer Izraela.

Sekcja szkolna krakowskiej Rady miejskiej uchwaliła po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji przedstawić Radzie jako kandydatów na członka Rady szkolnej krajowej pp. Węclewskiego i Bronisława Radziszewskiego, profesorów lwowskiego uniwersytetu jak również p. Alfreda Szczepańskiego, Z pomiędzy tych kandydatów, zdaje nam się, iż najodpowiedniejszym do przeprowadzenia reform w Radzie szkolnej odpowiednich potrzebom kraju jest uczony profesor dr. Radziszewski jako człowiek niepospolitych zdolności, a przy tem młody pełen energii i niezawisłego charakteru, nie mający nic wspólnego z austrjackim biurokratyzmem. Dr. Radziszewski jest prezesem oddziału lwowskiego, towarzystwa pedagogicznego. W rzędzie kandydatów ks. Janota został pominięty.

Nowo wybrani członkowie Wydziału krajowego już objęli służbę. Hr. Badeni prowadzi biuro techniczne, dr. Wereszczyński zarząd funduszów krajowych. P. Haller pozostał przy zarządzie szpitali, co bardzo złe zrobiło w gronie lakarzy wrażenie, nie umiał on bowiem zjednać dla siebie u podwładnych sympatji.

Nie wiemy na jakiej podstawie *Tagblatt* donosi, że nie Mikołaj Mikołajewicz ma być mianowany namiestnikiem Królestwa Polskiego w miejsce zmarłego Berga, lecz Konstanty Mikołajewicz, który już był namiestnikiem w roku 1862 w Warszawie.

Przyjechali do Lwowa d. 22. stycznia.

Hotel Europejski. Zdzisław Zaklika z Łopuszki, Julia hr. Ostrorog z Tarnopola, Otto Reichenberg z Gdańska, Hipolit Winnicki z Liska, Teofil Zurowski z Bereska, Edward Eber z Gdańska.

Kursa giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 21. stycznia 1874.
godzina 4. min. 52. po południu.

Berlin, Russ. Banknoten $91^{3}/_{4}$. Credit. Actien 142—. Lombarden 95—. Galizier $101^{1}/_{2}$. Staatsbahn $137^{3}/_{4}$. Rumänier $38^{3}/_{4}$. Oesterr. Banknoten $88^{1}/_{4}$. Usposobienie silne.

Wiedeń d. 22. stycznia 1874.
godzina 10. minut 55 przed południem.

Akcje kred.	241.50.	Anglo-austr.	152.50.
Unionsbank	131.—.	Vereinsbank	16.50.
Kolei Kar. Lud.	229.50.	Kolej południ.	163.25.
Franko-austr.	43.25.	Baubank	77.—.
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—.
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—.
Rubel papier.	—.—.	Usposob. silne.	

Wiedeń 22. stycznia 1874.
godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aus.	43.50.	Węgier. kred.	134.50.
Anglo-austr.	151.75.	Unionsbank	134.—.
Kolej Kar. Lud.	229.—.	Kolej siedm.	—.—.
Kolej południo.	163.50.	Kolej Alföd.	144.—.
Kolej Elżbiety	219.—.	Kolej Lw.-czer	142.—.
Czes. Nordostba.	196.—.	Vereins-Bank	16.50
Kolej Rudolfa	158.25.	Węg. Ostbahn.	53.—.
Gal. indemniz.	—.—.	Losy z r. 1864	141.—.
Koszyc.-Oderb.	141.—.	Verkehrsbank	125.50.
Losy tureckie	47.—.	Baubank-Act	80.—.
Kolej państwow.	338.—.	Bankverein	74.—.
Wied. Bauver.	34.75.	Hyp. Ren. ban.	21.—.

Usposobienie silne.

Przychodzą: Pociągi kolejowe na główny dworzec ze Stryja: „codziennie o 9 godz. 28 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 10 godz. 31 m. w nocy.“

Odchodzą: Do Stryja codziennie o 9 godz. 35 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 5 godz. 30 m po południu.

W TEATRZE hr. SKARBKA.
W piątek d. 23. stycznia 1874.
Na dochód
MARJI DERYNG
Po raz pierwszy:

ŻART KRÓLEWICZA

komedjo-dramat w 3 aktach wierszem przez Leopolda hr. Starzeńskiego.

Osoby:

Królowa Marja Kazimiera małżonka króla Jana III.	Pni Aszpergerowa
Królewicz Jakób Sobieski	P. Ładnowski.
Margrabina de Feud'herbe wdowa, krewna królowej	Pni Nowakowska.
Hrabia von Dobna poseł Kurfürsta Brandeburgskiego	P. Fiszer.
Helena córka podskarbiego Modrzewskiego wychowanica królowej . . .	Marja Deryng.
Damian Ruszczyc, rotmistrz chorągwi husarskiej, narzeczony Heleny . . .	P. Woleński.
Astrolog	P. Dębicki.
Dowódca straży zamkowej	P. Januszkiewicz.
1szy)	P. Skalski.
2gi) dworzanin . . .	P. Laskowski.
3ci)	P. Nowicki.
Paż królowej	Pna Lewicka.

Dworzanie, straż. Rzecz dzieje się w zamku królewskim w Willanowie.

Początek o godz. 7mej.

Lwów, z Izby handlowej dnia 22. stycznia.

	płacą zł	w. a.	żądają zł	w. a.
I. Akcje za sztukę				
Kolej gal. Karola Ludwika	[illegible]9	—	231	—
„ Lwow.-Czern. Jassy	11[illegible]	—	44	—
Bank hip. gal. po 200 zł.	186	—	193	—
„ krajow. z wpł. 50pr.	—	—	—	—
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	79	50	80	—
„ „ „ 4 pr. w. a.	72	—	73	—
Banku hip. gal. 6 pr.	83	50	84	50
Gal. zakł. kred. włośc.	91	—	92	25
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	76	50	77	4[illegible]
Losy miasta Krakowa	2[illegible]		22	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	28	5	36
Dukat cesarski	5	31	5	38
Napoleondor	9	—	9	7
Pół imperjał rosyjski	9	15	9	30
Rubel rosyjski srebrny	1	68	1	74
Rubel rosyjski papierowy	1	56	1	57
Pruskie bilety kasowe	1	69	1	70
Srebro	107	50	109	—
Wiedeń d. 20 stycznia. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69	6[illegible]	69	70
„ „ w sreb. 5 „	74	65	74	80
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	300	—	303	—
„ 1839 1/5 losu „	272	—	272	50
„ 1854 po 250 zl. 4 pr.	97	25	97	75
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	106	75	107	25
„ 1860 „ 100 „ „ „	115	50	116	—
„ 1864 „ 100 „ „ „	139	60	149	—
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	119	50	120	—
Oblig. indm. (za 100 zł.)				
Galicyjskie	77	—	77	50
Bukowińskie	75	50	75	[illegible]

	płacą zł	w. a.	żądają zł	w. a.
Bank galicyjskie pożycz[illegible]				
Węgier. poż. [illegible] po 120 zł. [illegible]	97	80	98	[illegible]0
Węg. poż. [illegible]	80	25	80	75
Turecka poż. kol. po 400 f.	46	75	47	25
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	153	—	154	—
Bodencred.au.po200zł.40pr	—	—	110	—
Zakl.kr.dla h.i prz. po 160zł.	241		241	25
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	135	—	135	50
Tow.eskont. n. aust.po500zł	960		970	—
Franco-austr. po 200 złr em. 40 pr. . . .	40	50	41	—
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	36	—	37	—
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	—	—	—	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr. . .	—	—	—	—
Gal zakł. kr. ziem. po 200zł	—	—	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	—	—	—
Renten bank po 200 złr.	—	—	—	—
Banku nar. austr po 600 zł.	985	—	987	—
Banku powsz. ans. po 200złr.	59	50	60	—
Unionbank po 200 złr.	126	60	127	—
Vereinsbank po200 zł.e.40p.	17	25	17	75
Verkehrsbank pow.po 200zł	124	—	125	—
Wechslerbank wied.po200zł	156		—	—
Wied. bankver. po 200 złr	71		71	50
Akcja kolei.				
Albrechta po 200 złr.	118	50	119	50
Alföldzkiej po 200 złr. sreb	145	—	146	—
Dniestrzańskiej „ „	—		—	—
Elżbiety „ m. k	219	50	220	—
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k. .	2087	—	2090	—
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	212	50	213	—
Kol. gal. Karl. po 200 zł. m.	228	25	227	75
Lw. Czern. Jas. po 200 zł w. k.	143	50	141	—

	płacą zł	w. a.	żądają zł	w. a.
Ost. Sal. [illegible] po 200 złr.	—			
Aust.półn.zach po 200 zł sr.	196	50	197	—
„ „ lit. B. po 200 zł sr.	1[illegible]6	—	1[illegible]6	50
Rudolfa po 200 złr. s. r.	157	50	158	—
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	—	—	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	335	—	336	—
Südbahn po 200 zł. srebr.	163		163	50
Tramway wied. po 200 zł	176	50	177	50
Węg.gal.(Łup.)po200zł.w.a.	—	—	—	—
Węg.płn. wschod p.200 zł. s	109		110	—
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	54	50	55	—
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	135	50	136	—
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow.austr. po 200 zł	76		75	50
„ „ wied. „ 100 „	36	—	36	50
„ tanich pom. po 100 z.	16	25	16	25
Borys.-Petr.Cp.po 200 zł.wa.	—		—	
Listy zastaw. (za 100zł				
Boden cred. allg. öst.5pr.sr.	93	50	94	—
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa	85	75	85	25
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr.w.a	72	—	73	—
„ „ 5 pr. w. a.	79	75	80	50
Galic. bank hip. 6 pr. w. a	83	—	83	50
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w.a	91	75	—	—
Bank nar. austr. m. k. 5 pr	—	—	—	—
„ „ „ w. a.	91	65	91	80
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.				
Albrechta.po300zł.5p 100zł	80	30	80	50
Alföldz. 200 zł.5 pr. sr. w. a.	87	25	87	75
Czeska z.300 zł. 5 p. sr. w.a.	99	50	—	—
Dniestrzańska 300 „ „	33	—	35	—
Elżbietypo 5 pr. srebr. w.a.	96	25	—	—
„ em. 1862 5 pr.	94	25	—	—
„ em. 1870 5 pr.	103	75	104	25
„ em. 1872 „ pr.	101	75	102	25

	płacą zł	w. a.	żądają zł	w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	91	—	92	
„ „ 5 pr w. a	87	—	—	—
„ „ 5 pr. sr.	105	—	105	25
Gal. K. L. 300 zł.5 pr.sr.w.a	105	50	—	—
„ II. em. 5 pr. „	101	50	—	—
„ III. em. 1871 300	100	—	100	50
Lw. Czer. Jas. I. em. 186[illegible] 300zł.5 pr.srebr.w.a	75	75	—	—
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	87	50	—	—
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	74	—	—	—
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa po 300 zł.5 pr.sr.wa	94	75	95	25
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w a	94	—	94	25
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90	75	91	—
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	83	50	84	—
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak.kr.d.hand.i prz.po 100 z.	168	28	168	75
Klary po 40 złr. m. k.	31	—	31	50
Keglevich „ 10 „ „	13	—	14	—
Krakowska po 20 złr.	20	50	21	—
Palffy „ 40 „ „	22	50	23	—
Rudolfa „ 10 „ „	13	50	14	—
Ks. Salm „ 40 „ „	32	—	33	—
St. Genois „ 40 „ „	25	—	26	—
Stanisław.(poż.) po 20zł.wa.	18	—	18	50
Waldstein po 20 zł. m. k.	—	—	—	—
Windiszgrätz po 20 zł. „	19	—	19	50
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	—	—	—	—
Frankfurt 100zł. (süddeut.)	96	15	96	30
Hamburg100 mark. banko	56	20	56	40
Londyn 10 ft. sterl.	113	70	113	85
Paryż. 100 frank.	44	95	44	95

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry

Z LONDYNU.

Żadna choroba nie oprze się delikatnej „Revalesciere du Barry“, która bez lekarstw i kosztów usuwa wszelkie cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczułów, błony śluzowej, pęcherza, nerek i organów odedechu, jako to: tuberkuły i suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, bezsenność, bezsilność, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki, zawrot głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, reumatyzm, gościec, błednicę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 57.942. Gleinach, 14. lipca 1867. 1)

Po Bogu zawdzięczam życie wobec strasznych cierpień żołądkowych i nerwowych pańskiej „Revalesciére du Barry.“ Jan Godez, administrator parafii Gleinach pod Klagenfurtem, poczta Unterbergen

Certyfikat Nr. 62.914. Weskau, 14. września 1868.

Przez długie lata używałem wszelkiej możliwej pomocy lekarskiej przeciw chronicznym cierpieniom hemoroidalnym i wątrobianym jakoteż zatkaniom, a w rozpaczy chwyciłem się pańskiej „Revalesciére“ Bogu i panu dziękować muszę za ten nioceniony środek, który był dla mnie niezmiernem dobrodziejstwem

Franciszek Steinmann.

Revalesciére du Barry pożywniejszą jest od mięsa, oszczędza więcej niż 50 razy swoją cenę na lekarstwach. Cena w puszkach blaszanych za pół funta 1 zł. 50 c., za funt 2 zł 50 c 2 funty 4 zł. 50 c., 5 funtów 10 zł., 12 funtów 20 zł., 24 funty 36 zł. — Biszkokty w puszkach po 2 z 50 c. i po 4 zł. 50 c. Czekolada w proszku lub w tabliczkach na 12 filiżanek 1 zł. 50 c., 24 filiżanek 2 z 50 c., 48 filiżanek 4 zł. 50 c. w proszku na 120 filiżanek 10 zł., na 288 filiż. 29 zł., na 576 filiż. 36 zł GŁÓWNY skład w WIEDNIU „Barry du Barry“ et comp. Wallfischgasse 8, jakoteż wszedzie w porządnych aptekach i sklepach korzennych. Skład wiedeński wysyła też Revalesciére swoja za pobraniem

Ajencje: **w Białej**: u aptekarza Erich Keler pod Lwem. **w Bochni**: L. E. Bulsiewicza, apt. **w Brodach**: u M. S. Franzosa, aptekarz pod złotym orłem i G. Grünspanna, w **Czerniowcach**; u Altara c. k. apt. i Ignacego Schnirch; **w Kołomyi**: u J. Sidorowicza **w Krakowie**: u Józefa Trauczyńskiego; we **Lwowie**: u Zygmunta Ruckera aptekarza, u Piotra Mikolascha aptekarza, Leopolda Rotlenders, F. W. Królikowskiego, u Karola Schubutha, u Juliusza Reissa i u Jakóba Beisera; w **Peszcie** u Józefa v. Török; **w Pradze**: u Józ. Fürsta; **w Przemyślu**: u Edwarda Machalskiego; **w Rzeszowie**: u J. Schaittera et Comp.; w Stanisławowie u Ferd. Stechera, apt. w **Stryju**: u D. J Nussenblatt et Comp.; **w Tarnopolu**: u A. Morawetza i dr. A. Buchela c. k. apteka obw. **w Tarnowie**: u A Tenczyca apt. pod Aniołem, i u W. T. A. Waligórskiego.

Handel
towarów korzennych
i wina
A. FALISZEWSKIEGO
w Przemyślu,

poleca: wszelkie gatunki **Wina** węgierskiego, austrjackiego, francuskiego i szampańskiego, jako też **Porter** prawdziwy angielski, Piwo krasiczyńskie, żywieckie i Bok tenczyński, Likiery, Arak i Rozolisy w jak najlepszym gatunku. Wszelkie **Marynaty,** jako to: Łosoś Węgorz, Szczupak, Minogi, śledzie, Kawior astrachański, Sardy ki francuskie, Raki morskie w oliwie, Sardynki rosyjskie.

Sery różne, Bryndza, Powidła, Smalec i Słonina węgierska, Salami włoskie, Mortadella, Kiełbasy brunszwickie strasburskie i polskie, Szynki westfalskie i krajowe, oraz wszelkie towary korzenne w jak najlepszym gatunku.

Porcelanę stołową, Serwisy do kawy i herbaty, Obmywalnie i różne naczynia porcelanowe i fajansowe, **Szkła** rznięte i pojedyncze, Szklanki, Karafki, przyrządy na ocet i oliwę, **Miednice** rosyjskie lakierowane drewniane, porcelanowe, fajansowe, blaszane białe i lakierowane, Dzbanki blaszane lakierowane, szklanne i fajansowe, Menażki cynkowe, porcelanowe i fajansowe.

Młynki amerykańskie i zwyczajne, Pieczyki do kawy, Szczotki, Zgrzebła różnego gatunku, Smarowidło na wozy i do maszyn belgijskie i krajowe na cetnary i częściowo, Nafta salonowa niezapalna, **Broń palna** czyli Strzelby, pojedynki i dubeltówki, werlachówki

Klatki wiedeńskie lakierowane, drutowe eleganckie. Żelazka do prasowania zwyczajne z duszami i na węgle tak zwane Locomobil. Maszynki do kawy porcelanowe i Extractions do spirytusu przyrządzone, **Naczynia kuchenne** blaszane, żelazne i drewniane.

Z pierwszych źródeł i fabryk sprowadzane i po najumiarkowańszych cenach poleca wyżej wymieniony handel, łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. 1407 1—6

Lilionese usuwa w 14 dniach wszystkie nieczystości i zmarszczki na twarzy, leczy skrofuły, liszaje i ostudy. Środek zagwarantowany We **Lwowie** prawdziwy do nabycia jedynie w aptece pod opatrznością **Jakóba Belsera.** 1401 1—3

Grundbesitzer!

In Böhmen, Schlesien, Posen, Ost-Preussen und andern Gegenden haben Grundbesitzer und Landleute da, wo Kartoffeln schwieriger zu verwerthen sind und Viehfutter rar ist, zur Unterhaltung und Ausdehnung des Viehstandes kleine Fabriken von Grünmehl (nasse Stärke) errichtet, worin sie ihre Kartoffeln zu Mehl verarbeiten, das Mehl im nassen Zustande den Syrupfabriken abliefern und den Abfall der Kartoffeln als Viehfutter verwenden.

Die Kosten der Werkzeuge benötbigt, um 40 bis 60 Korez per Tag mit Doppel-Getrieb zu verarbeiten, belaufen ca. fl. 1800 und um 120 bis 130 Korez per Tag mit einer Dampfmaschine von 6 bis 8 Pferdekraft zu verarbeiten werden, ca. fl. 5000 ausmachen. Der Raum zu einer solchen Einrichtung erfordert 12 a 1500 □ Fuss.

Die Resultate, welche diese kleine Fabriken erzielen, sind günstig, denn ausser dass man für das Mehl einen guten Preis macht, hat man kräftiges Viehfutter, wodurch das Erhalten eines guten Viehstandes, ein regelmässiges Düngen und Frucht barhalten des Ackers ermöglicht wird.

In Galizien werden diese Grünmehlfabriken noch nicht vorgefunden und weil diese ohne Zweifel unter denselben günstigen Aussichten auch hier ins Leben treten können, macht der Unterzeichnete diejenigen Grundbesitzer darauf aufmerksam, welche dazu geeignete Besitzungen haben.

Wie oben gesagt, ist zur Errichtung einer derartigen Fabrik wenig Kapital und Raum nöthig, die Nähe eines klaren und guten Wassers ist aber unentbehrlich.

Der Unterzeichnete ist bereit Reflectanten mit den Lieferanten der erforderlichen Werkzeuge in Verbindung zu bringen und sich auf längere Zeit z. B. 6 Jahre zu verpflichten das nasse Mehl in Verhältniss zu dem von ihm gezahlten Preise für Kartoffeln abzunehmen, will auch wenn es gewünscht wird, den ersten 4 bis 6 solcher Fabriken den Belauf der Werkzeuge und Geräthe vorschessen, welcher Vorschuss dann successive durch nasses Mehl restituirt wird, 1406 1—6

W. A. Scholten,
Fabrikant von Kartoffel Stärke und Syrup in **Tarnow.**

Nasienia
1381 2—3
koniczyny czerwonej

od korca zacząwszy, dostać można loco Tarnopol dworzec wraz z workiem po 50 złr. w. a. Uprasza się o przysłanie należytości pocztą przy obstalunku.

Zarząd ekonomiczny poczta Iławcze.

Ostrzeżenie.

Ostrzega się każdego, by akcje parcelacji i budowy Nr. 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 226, 227 nie kupował, ani nie przyjmował, są one bowiem wyłącznie moją własnością, a obecnie znajdują się nieprawnie w cudzych rękach — to ostrzeżenie dotyczy również przedsiębiorców, banków, korporacyj i stowarzyszeń. 3—3

Mieczysław br. Czechowicz.

E. Gebhardt we Lwowie, plac Marjacki, 7.

poleca swój wielki obficie zaopatrzony skład **Porcelany, szkła** i największy wybór **Serwisów do stołu do herbaty i kawy.**

Szkła krzyształowego, szlifowanego i cienkiego (Mousseline).

Serwisów szkła stołowego do wina, likieru, piwa i do **toalety.**

Tace lakierowane i wyroby z chińskiego srebra

i naczynia kuchenne po najniższych **cenach.**

1405 1—6

Na wyprawy i podarunki wesele.

Sniadanie dla dzieci.

Dla wzmocnienia dzieci i osób wątłych, cierpiących na *piersi* i *żołądek*, lub dotkniętych chorobą *bladaczki* i *niedokrwistości*, jest najpożądańszym **Racahout arabskie** p. **Delangrenier** w Paryżu. 1044 4—20

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Warszawie w składach aptekarskich pp. Galle i L. Spiessa.

Dobra
do sprzedania,

położone przy kolei żelaznej i gościńcu murowanym, w najżyźniejszej ziemi jarosławskiej, obszaru 2.300 morg. całkowicie lub częściowo, także w Żółkiewskiem 900 morg., w danym razie mogą te dobra być wydzierżawione.

Bliższa wiadomość w Radymnie u J. Johann. we Lwowie, ul. Czarneckiego Nr. 1 i w Admin. Gaz. Narod. 1383 2—3

EAU TONIQUE

P. DICQUEMARE
Chemika w Paryżu i Rouen.
wzbudza porost włosów.
Spędza łupież na głowie.
Zapobiega siwiźnie.
Skład we Lwowie, w Magazynie galanteryjnym P. K. Strzyżowskiego, w aptece p. Mikolasch i u wszystkich głównych fryzyerów i perfumystów.

Werner i spółka

we Lwowie, pod l. 25 Nowy świat, utrzymują 1121 7—12

w wielkim zapasie na składzie

Sieczkarnie syst. Bentala

Nr. 58. a mała ręczna	zlr.	50.
„ „ z dużem kołem	„	55.
H. L. B. ręczna tnie dwojaką sieczką	„	85.
C. E. E. ręczna i do kieratu	„	150.
Nr. 4. wielka do kieratu	„	210.

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra-*Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa 1002 44—48

Sanie kryte

są do sprzedania w domu pod liczbą 7, przy ulicy Karola Ludwika. Bliższa wiedomość w składzie p. Jana Balka 1353 3 6

Ekonom samoistny

lat 31, z dobremi allegatami, postępowy gospodarz, obeznany dokładnie z drenowaniem, kieruje i składa wszelkie maszyny rolnicze — osobliwie żniwiarki każdego systemu, życzy sobie przyjąć posadę w kraju lub za granicą na ordynarją. Adres jak niżej.

Biuro stręczeń
J. Molodeckiego
przy ulicy Sykstuskiej Nr. 4 i Karola Ludwika Nr. 11,

rekomenduje rządców, nadleśniczych, ekonomów, guwernantki, bony, nauczycieli, leśniczych i wszelką służbę gospodarczą.

Pośredniczy w kupnie, przedaży dóbr i kamienic. 1208 4—5

Ignacy Tygier
w Przemyślu,
Rynek, l. 26 obok księgarni,

poleca szanownej P. T. publiczności swój komisowy obficie zaopatrzony **skład srebra chińskiego** z znanej fabryki *Conraetz et Reuter* we *Wiedniu*, wielki wybór lamp R. Ditmara, kasy ogniotrwałe i amerykańskie maszyny do szycia. Ceny stałe fabryczne; większym odbiorcom rabat. 1369 3—?

Przez pierwsze stowarzyszenia lekarskie w Niemczech rozbierane i przez wysokie c. k. namiestnictwo węgierskie dla wielkiej użyteczności zezwolone

Płótno gośćcowe

przeciw gośćcowi (dnie darciu w stawach, postrzale), róży, wszelkim kurczom w rękach, a szczególnie przeciw kurczom w żyłach, gośćcowi w głowie, opuchłym członkom, zwichnięciom i kłuciu w boku może być użytym jako pierwszy prędko i pewnie leczący środek.

W paczkach z opisem użycia à zł. 1 ct. 5, dwa razy tak mocne w cięższych słabościach à zł. 2 ct. 10 w. a.

Również słynny

paryski plaster uniwersalny

przeciw wszelkim ranom, odmrożeniu i odgniotkom. Słoik z opisem użycia kosztuje 70 ct., pół słoika 35 ct. Za opakowanie 15 ct.

Świadectwo.

Niniejszem niżej podpisany potwierdzam na żądanie z najczystszem sumieniem i z długoletniego przekonania i doświadczenia dla dobra chorujących ludzi, że **paryski uniwersalny plaster** jest niezawodnym lekiem na wszelkie pod jakąkolwiek nazwą znane rany, nawet na tak zwanego raka i próchnięcie kości, nietylko uśmierzając zaraz ból ale niechybnie i gruntownie gojąc, jeżeli podług opisu jest ciągle używany. A dostać można go tylko w aptece pana J. Törk'a, ulica Królewska w Peszcie.

Peszt, 1. marca. **Jan Petras,**
urzędnik w dyrekcji król. węg. państwowych kolei.

Jedynie prawdziwe do nabycia we **Lwowie** u p. **Zygm. Ruckera,** apt., w Krakowie u p. Er. Stockmara, apt 1317 2 6

PASTA
ZKODEINY-TOLU
(Balsamum Tolutanum)

Leczy nieżyt, Suche kaszle, Grypy, irrytacye piersiowe i płuc i koklusze.

PATHE DU Dr. Zeg

W PARYŻU
Ulica Drouot, 15.
We *Lwowie*, P. MIKOLASCH.
W *Krakowie*, TRAUCZYŃSKIEGO
W *Brodach*, P. KULLAK.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż w domu p. Brylanta Rynek, otwartym został

HOTEL EUROPEJSKI
w Tarnopolu,

urządzony najodpowiedniej z suchemi, widnemi i schludnemi pokojami, oraz czystą piękną pościelą wraz z meblami, w parterze i na piętrze, przy skrzętnej i rzetelnej usłudze; polecając również prawdziwe, czyste i smaczne napoje oraz rozmaitość jadła, po najprzystępniejszych cenach. Tuszę, iż łaskawe względy Szan. Gości pozyskam

Z uszanowaniem

1368 3—3 **Maurycy Lipper.**

Dzierżawa

o 330 morgach w dobrej glebie, przy samym gościńcu z stacją kolejową w miejscu, jest do wzięcia z całym inwentarzem zaraz lub od marca. 1370 1—8

Bliższa wiadomość u adwokata **Dr. Wacława Skórskiego** w Przemyślu.

Dr. CHABLE ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DÉPURATIF du SANG — Syrup ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.**

POMMADA przeciw **liszajom, wyrzutom.**

KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU — SYRUP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy **gonoreję, utraty nasienia i upławy białe.** Dołączony jest prospekt w polskim języku. 1018 17—24

We Lwowie w aptece P. Mikolasch.

Cennik win

G. Cornus w Bordeaux.

Zapaśnik & Krysiński

reprezentanci dla całej Austrji i Galicji

16. Ulica Kopernika we Lwowie.

Wina białe.		1865	1870
Chateau d'Yquem	zł.	5·50	—
Haut Sauternes	„	4·	—
Haut Barsac	„	2·75	—
Pommes	„	2·50	—
Cérons	„	2·25	1·75
Bodensac	„	2·25	1·75
Wina czerwone		**1865**	**1869 1870**
Chateau Lafitte	zł.	5·	— —
„ Margaux	„	4·50	— —
„ Laroze	„	4·25	3·50 —
Montrose	„	3·	— —
Pontel-Canet	„	3·50	3· —
St. Julien	„	2·75	2·25 —
Margaux-Medoc	„	2·50	— —
St. Estephe	„	2·50	1·50 —
Panillac	„	2·50	— —
Pomerol	„	2·50	2·25 2·
St. Emilion	„	2·25	— —
St. Christoly	„	2·25	2· —
Chateau Dorimon	„	1·50	1·25 —
Talence	„	1·50	1·25 —
Fronsac	„	1·50	1·25 —
Montferrand	„	1·50	1·25 —
Quinsac	„	—	1·25 —
Medocs ordinaires	„	—	— 1·
Wina hiszpańskie.			
Muscat	zł.	5.	— 3·50
Madère	„	7·	— 3·50
Malaga	„	7·	— 3·50
Porto	„	7	— 3·50
Alicante	„	7·	— 3·50
Granache	„	—	— 3·
Vermouthe	„	—	— 2·75
Chambertin (extra)	„	6.	— —
Wina szampańskie			
Moët et Comp.			
Fleur de la Champagne			zł. 4·25
Gd. Vin Crémant (blanc)			„ 3·75
„ „ (rosé)			„ 3·75
Carte Blanche			„ 3·50
Verscnay			„ 3·50
Bouzy			„ 3·
w półbutelkach o 10 cent. drożej.			
Likiery rozmaite.			
Chartreus veritable			zł. 6·25
„ Imitation			„ 4·
Likiery Mar inique.			
Cremé de Cacao-Moca-Vanille			zł. 3·25
Cedrats, Roses-Menthe-Anis de Indes			„ 3·25
Thé, Sherry-, Cordial-, Raspail			„ 3·50
Curacao de Hollande			„ 3·
„ „ „ extra			„ 3·50
Marasquin de Zora			„ 4·
Likiery francuskie.			
Anisette de Bordeaux (surfine)			zł. 3·
Cassis, noyau, Garrus etc.			„ 3·
Koniak i rum.			
Cognacs et Rhum (Cornus)			zł. 2·50
„ Fines Champagnes (tres vieux)			„ 6·

1106 5—?

Wina Bordeaux w 4-wiadrowych beczkach.

Wina białe.		1865	1870
Chateau d' Yquem	zł.	1500	—
Haut Sauternes	„	700	—
„ Barsac	„	650	—
Ceron	„	350	275
Podensac	„	350	275

Wina czerwone w 4-wiadrowych beczkach.

		1868	1870
Chateau Lafitte	zł.	1150	1000
„ Margaux	„	850	800
„ Laroze	„	700	850
Pontet Canet	„	500	450
Margaux-Medoc	„	400	350
St. Julien	„	350	300
St. Estephe	„	300	280
Talence	„	250	225
Chatau Dorimon	„	250	220
St. Emilion	„	250	220
Pomerol	„	250	220
Fronsac	„	200	185
Quinsac	„	200	185
Montferrand	„	200	185
Camblancs	„	150	135

Skład komisowy znajduje się u kupca **A. Boziewicza we Lwowie.**

Skład kwiatów paryzkich
pod firmą
Mme Lucien K. Tołoczko
we Lwowie, nr. 37, ulica Halicka.

Zawiadamiam szanowną publiczność, iż otrzymałam z Paryża pierwszy transport **kwiatów karnawałowych,** garnitury balowe od 3 złr. do 36

Przyjmuję kwiaty do odświeżania i opinania rozmaitów stroików na głowę.

Przyjmuję obstalunki na **kwiaty kościelne,** bukiety, girlandy i podpiecia do firanek. Obstalunki z prowincji uskuteczniam jak najspieszniej. 1103 6—8

Ceny stałe i umiarkowane. Proszę adresować:

Mme Lucien K. Tołoczko.
we Lwowie, pod liczbą 37 przy ulicy Halickiej.

Ważne dla każdego.

Wyroby zegarmistrzowskie

były na wiedeńskiej wystawie światowej bardzo licznie zastąpione, osobliwie z fabryk szwajcarskich i angielskich, które urządziły ogromne składy tego artykułu, a dla ich taniości otrzymały premje. Tych składów nie wyprzedano jednak. Ażeby nie ponieść tem większych strat z powodu ich ocienia, przyjęła na się

fabryka zegarków Józefa Hawelki
w Floridsdorf 53 (Wiedeń), (Skład we Wiedniu, Taborstrasse 10),

zlecenie, wszystkie pozostałe zegarki (około 1000 sztuk) w drodze komisyjnej wyprzedać po niżej cen targowych. Wszystkie zegarki są dobrze zregulowane, a fabryka ręczy za ich dobroć pisemnie. Niechaj nikt nie pominie tak korzystnej sposobności w nabyciu zegarka, o ile zapas wystarczy.

Tylko 8 złr. 50 ct. prawdziwy zegarek szwajcarski ze szkiełkami krzyształowemi

Tylko 9 złr. prawdziwy szwajcarski srebrny cylinder z krzyształ. szkiełkiem, strzałką wskazującą sekundy wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi, medaljonem z tegoż złota i świadectwem gwarantującem.

Tylko 12 złr. srebrny cylinder z prawdziwym złotym naczyńkiem, grubem szkłem krzyształowem wraz z łańcuszkiem i medaljonem ze złota talmi i świadectwem gwarantującem

Tylko 15 albo 20 złr. prawdziwy angielski srebrny ankier, sawonet z podwójną kopertą, wykwintną rzeźbą wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i świadectwem gwarantującem.

Tylko 13 złr. prawdziwy srebrny w ogniu złocony chronometr, wcale nie fałsyfikat, wraz z łańcuszkiem, medaljonem, skórzanem padełkiem i świadectwem poręczającem.

Tylko 14 złr. takiż sam znacznie delikatniej obrobiony i z orjentalnym drogokaszem,

Tylko 14 albo 15 złr. prawdziwy angielski Prince of Wales remontoir najmocniejszego kalibru, z krzyształowem szkłem, werkiem z niklu, z prawdziwego złota talmi; zegarki te mają w porównaniu z innemi tę zaletę, iż można je nakręcić bez kluczyka; do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek ze złota talmi wraz z medaljonem i świadectwo gwarantujące bezpłatnie.

Tylko 13 złr. zegarek ze złota talmi w podwójnej kopercie, sawonet ze szkłami krzyształowemi i werkiem z niklu.

Tylko 14 albo 15 złr. specjalnie najlepszych angielskich cylindrów z płaskiemi szkiełkami, skazówką sekund, z tarczą kolorową. Z powodu dokładnej konstrukcji gwarantuje się, że się nie pospieszą i opóźni o 2 minuty.

Tylko 14 lub 17 złr. zegarek damski, z prawdziwego srebra, pozłocony, z prawdziwym łańcuszkiem ze złota talmi i pismem gwarant.

Tylko 18 złr. prawdziwy angielski srebrny w ogniu złocony chronometr w podwójnej kopercie, pięknie emaliowany wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medaljonem i świadectwem poręczającem.

Tylko 18 albo 20 złr. piękny angielski srebrny ankier, na 15. rubinach, wraz z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medaljonem, skórzanem padełkiem i świadectwem gwarantującem.

Tylko 20 lub 21 złr. srebrny remontoir, nakręcający się bez klucza wraz złańcuszkiem ze złota talmi i medaljonem.

Tylko 23, 25, 27 złr. złoty damski zegarek, wraz z łańcuszkiem, medaljonem i świadectwem gwarantującem. Dalej 45 do 65 z r. z brylantami.

Złote zegarki męzkie i damskie, jakoteż wszelkie zegary ścienne, utrzymuję zawsze w wielkim wyborze, które z powodu szczupłego tu miejsca nie są wymienione.

Tylko 20 do 22 złr. zegar pendułowy, co 8 dni do nakręcania w ciemnej lub jasnej skrzynce i z 3let. pismem gwarant.

Tylko 30 do 31 złr. zegar pendułowy, co 8 dni do nakręcania z przyrządem do bicia i 3let. gwar.

Tylko 45 do 55 złr. ze ar pendułowy, co 8 dni do nakręcania, z przyrządem do bicia kwadrarsów, repetier, 3 let. gwarancja.

Tylko 6 złr. piękny zegar paryski z bronzu do bicia, pod szkłem, ozdoba pokoju.

Tylko 1 złr. 50 ct., 1 złr. 80 ct. lub 2 złr. najlepsze zegary szwarcwaldzkie, z tarczami emaliowanemi z porcelany, za chód dobry 4 let. gwarancja. Wszystkie moje zegary są pierwszej jakości i nie należy je przemieniać z fałszywemi.

Tylko 1 złr. 50 ct. lub 2 złr. prawdziwy zegar paryski z bronzu z jednoroczną gwarancją.

Francuskie łańcuszki ze złota talmi krótkie 1. 1.20, 1.50, 1.80, 2, 3, 4, 5, 7, złr.; łańcuszki na szyję długie 1.50., 2, 2.40, 3, 4, 5, 6, 8 złr.

Srebrne łańcuszki 3, 3.50, 4, 5, 6 do 12 złr.

Na wszystkie u nas kupione zegarki dajemy gwarancję 3 letnią, jeżeliby się w tym czasie sprężyna popsuła lub też wydarzyło inne uszkodzenie, natenczas obowiązujemy się, reparacje bezpłatnie uskutecznić, przez tego dodaje się do każdego zegarka francuski łańcuszek z chińskiego złota.

Reperacje uskuteczniamy najdokładniej; zlecenia zamiejscowe za przysłaniem gotówki lub za zaliczeniem pocztowem, załatwiamy rychło i sumiennie. Co się nie połoba, będzie bez trudności zamienione.

Do łaskawego uwzględnienia!

Tę szczęśliwą chwilę do nabycia zegarków można każdemu najlepiej zalecić, gdyż tak tanie ceny, jakoteż dobry gatunek towarów musi każdego zdumieć, a pierwsza próba przekona o prawdziwości wyżej powiedzianego. Szczególniej zwraca się uwagę zegarmistrzów i handlujących zegarkami, którzy kupić mogą tanio towar a przytem otrzymają rabat.

Zamówienia uprasza się czynić pod adresem: 1075 4—15

UHREN-FABRIK des Jos. Hawelka in Floridsdorf 53, Wien.

Kondenzowane mleko.

ANGLO-SWISS CONDENSED MILK Co., CHAM, w Szwajcarji.

Jedyne przez barona **Liebiga** do użycia domowego, w szpitalach, dla podróżnych i dzieci (osobliwie ssących) polecone mleko kondenzowane.

Odszczególnienie we Wiedniu 1873 roku:
DYPLOM HONOROWY.
Najwyższa nagroda Wystawy Światowej.

Jedynie prawdziwe, jeżeli puszka opatrzona obok oznaczoną marką fabryczną.

Nabyć można w handlach towarów korzennych i aptekach.

Ceny jednostkowe dla Austrji 60 ct. za puszkę o jednym funcie angiel.

Hurtowna sprzedaż u korespondentów Towarzystwa.

We **Lwowie** u p. **Oskara Kreyser.**

Częściowa sprzedaż

pana **Stanisława Markiewicza** we **Lwowie,** 1067 3—4
„ **F. W. Królikowskiego** „ „
„ **Karola Schubutha** „ „ i w aptece
„ **Zygmunta Ruckera** „ „

MIGRAINES ET NEVRALGIES
PAULLINIA-FOURNIER

Od 1810 r. jest środkiem popularnym przeciw **NEWRALGIOM, GASTRALGION,** a szczególniej **MIGRENOM** i gwałtownym bolom głowy, do uśmierzenia których wystarcza jedna paczka. Jest to środek specyficzny przeciw dolegliwościom **nerwowym** i **wyniszczeniu.** Działania jej sprawdzone zostały tak w prywatnych domach jak i w szpitalach i potwierdzone przez lekarzy fakultetu medycznego paryzkiego, a mianowicie pp. *Trousseau, Grisolle, Cruveilher, Huguier, Monod, Barther* etc.

N. B. Wystrzegać się fałszerstw i naśladowania, które są tem liczniejsze, im większego ten środek nabywa powodzenia. 1010 18-24

Skład główny w Paryżu w aptece p. E. Fournier & Com. przy ulicy d'Anjou St. Honore, 56.

We LWOWIE w aptece P. Mikolascha, w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
galicyjskiego Banku kredytowego
przy ulicy Wałowej pod l. 4
przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy
Wkładki na książeczki oszczędności
od Jednego złr. w a. do każdej wysokości, oprocentowując je po
6 od sta.
Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**
Udziela
Zaliczki
na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.
Godziny czynności biurowych: 1080 6—?
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.

Ces. król. uprzyw. galicyjski
Zakład kredytowy włościański
wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju
ASYGNACJE KASOWE
5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ 30 „ „ „
Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych
LISTY ZASTAWNE
zakładu kredytowego włościańskiego
w sztukach po **100, 500** i **1000** złr. wal. aust.
które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę,** a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu.** nadto w myśl ustawy z 2. lipca 1868 l. 93 Dz. p. p. mogą być na **kaucje i wadja** używane.
1078 4—? **Dyrekcja.**

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.